Nr. 214. Wtorek, 20 Września 1892. Rok 82

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.— Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni ze dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

„Tygodnik Ilustrowany" dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej" kosztuje we Lwowie rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2 zł. 50 ct., miesięcznie 84 ct., Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł. 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct.. miesięcznie 1 zł 5 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 września 1892 najmiłościwiej zatwierdzić wybór Józefa Jordana, właściciela dóbr na Prezesa, i Emila Leszczyńskiego, przełożonego obszaru dworskiego w Łobozwi, na zastępcę Prezesa Rady powiatowej w Lisku.

P. Minister wyznań i oświecenia nadał opróżnioną posadę starszego nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie profesorowi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu Tytusowi Słoniewskiemu, a nauczycielkę szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu Laurę Przybylską, zamianował starszą nauczycielką w tym zakładzie.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropryacyjną zarządzona w skutek odezwy c. k. generalnej Dyrekcyi austr. kolei państw. z 30 lipca 1892 l. 47.491 z powodu projektowanego rozszerzenia stacyi w Stryju linii kolei Lwów-Stryj odbędzie się 6 października 1892 na miejscu.

Wykazy gruntów, które mają być zajęte, będą wyłożone wraz z odnośnemi planami stosownie do §. 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. ust. p. nr. 30, w urzędzie gminnym w Stryju i w kancelaryi przełożonego obszaru dworskiego przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w 14 powyższych dniach w c. k. Starostwie w Stryju lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 19 września.

Po wrzawie sierpniowych wyborów, po odroczeniu nowego parlamentu, zapanowała w politycznem życiu Anglii głęboka cisza, przerywana chyba małostkowemi hałasami radykałów *à la* Labouchère, lub mową popisową jednego czy drugiego ministra. Na chwilę zakłóciła tę ciszę puszczona w świat przez *Daily Chronicle* pogłoska o rzekomej ewakuacyi Egiptu przez Anglię. Wnet jednak ogłoszono urzędowe zaprzeczenie i — cisza roztoczyła znowu panowanie swe nad politycznem życiem Anglii.

W ostatnich dopiero dniach życie to nieco przyspieszonem zabiło tętnem. Wypadkiem, który wlewa w nie ożywczą tę siłę, jest kwestya irlandzka; gdyby nie Irlandya, o polityce w Anglii nie byłoby nawet warto mówić. Ale znane już z depesz i z ostatniej poczty fakta takie, jak mowy Gladstona w Carnervon i w Barmouth, jak zniesienie tak zwanych Balfourowskich ustaw wyjątkowych dla Irlandyi, jak zapowiedź politycznej podróży po Irlandyi sekretarza dla niej, ministra Johna Morley'a: wszystko to są rzeczy, które słusznie tworzą polityczne *menu* ostatnich dni w Anglii.

Cokolwiekby kto chciał i mógł powiedzieć przeciw Gladstonowi, przyznaćby musiał, iż Gladstone na seryo zamierza dotrzymać przyrzeczeń swych względem Zielonej wyspy. Powie kto, że robi to z konieczności, by nie odstręczyć od siebie posłów iryjskich a przez to nie stracić gruntu pod nogami; może powie, że objaw ten, to dotrzymanie przyrzeczeń, jest niezwykłem zdarzeniem u Gladstona, który w ciągu 80 lat swego życia a 50 politycznej działalności, zawiódł już nieraz, nie dotrzymał wielu przyrzeczeń.... Wszystko to prawda, ale obecnie fakta przemawiają za tem, iż p. Gladstone pragnie dopełnić zaciągniętych zobowiązań.

„Kwestya irlandzka — rzekł on niedawno publicznie — jest pomiędzy wszystkiemi bieżącemi sprawami publicznemi najważniejszą i najpilniejszą, ona, — co więcej — przez wspomnienie na minione czasy i na gwałty okrutne, jakie popełniono na narodzie irlandzkim — jest uświęconą". Tego zaś, że nietylko tak myśli i mówi, ale że także w rzeczywistości tak mieć to pragnie, tego dowiodła uchwała, jaka przed czterma dniami zapadła w gmachu wice-króla Irlandyi w Dublinie, uchwała, znosząca wszystkie wydane za czasów poprzedniego ministerstwa ustawy wyjątkowe i represalia przeciw Irlandczykom. Uchwała ta niewątpliwie przyczyni się do uśmierzenia rozdrażnionych dawniej prześladowaniami umysłów w Irlandyi. Zniosła ona wszystkie rozporządzenia, wydane przez wicekrólów na podstawie ustawy przymusowej z roku 1887, a między innemi rozporządzenie, przedstawiające ligę narodową jako stowarzyszenie zbrodnicze. W mocy pozostała na razie tylko iryjska ustawa o broni, która posiadanie i noszenie broni czyni zawisłem od pozwolenia władz.

Że ministeryalne lub w ogóle liberalne pisma angielskie z tryumfem i uniesieniem witają tę uchwałę, rzecz więcej niż zrozumiała. Ale i unionistyczna prasa podnosi ją z uznaniem, zaznacza tylko, że także i lord Balfour niejednokrotnie zawieszał chwilowo owe przymusowe ustawy, a jeżeli dzisiaj można je całkiem usunąć, jest to tylko dowodem, iż stosunki w Irlandyi poprawiły się znacznie za czasów unionistycznego gabinetu.

Kwestya irlandzka, w dzisiejszym jej rozwoju, ma jednak jeszcze inne znaczenie, nie tylko jako zapowiedź normalnych stosunków w Irlandyi. Idea *Home-Rulu* jest bardzo zaraźliwą: oto obecnie także nowy minister dla Szkocyi, sir George Trevelyan, oświadczył wobec swych wyborców w Glasgowie, że on zawsze był tego przekonania, iż prawa dla Szkocyi dyktować winni sami Szkoci, i tego przekonania nie zmienił teraz jako minister. — Tak więc iryjskie *Home-Rule* było dla Gladstona tylko pierwszym krokiem na drodze samorządu poszczególnych części składowych Wielkiej Brytanii, na drodze, której końca nikt nawet oznaczyć nie może....

Manewry rossyjskie pod Dęblinem.

Półurzędowe pisma rossyjskie podają obecnie plan manewrów rossyjskich pod Dęblinem, które miały przedstawić obronę ze strony wojsk rossyjskich przeciw zaczepnej akcyi armii nieprzyjacielskiej. Manewry te, jak wiadomo, odbyły się w obecności cara w d. 11 i 12 b. m. a plan ich według *Prawit. Wiestnika* i *Rusk. Inwalida* był następujący: „Wojska podzielone zastały na dwa oddziały, zachodni i wschodni; pierwszy pod dowództwem komendanta 15 korpusu armii, drugi pod komendą pomocnika dowodzącego wojskami w zarządzie fortyfikacyi warszawskiego rejonu. Zadania obu oddziałów były następujące. Oddział wschodni: wobec wkroczenia znacznych sił nieprzyjacielskich od strony Krakowa ku Kielcom, naczelnik obrony środkowego biegu Wisły, decyduje się wysunąć połowę wojska oddział w stronę Radomia, z warunkiem, aby w razie ruchu nieprzyjacielskiego na Dęblin, korzystając z napotykanych po drodze pozycyj, można było dłużej zatrzymać jego pochód i tem samem zyskać na czasie dla wykonania ostatecznych robót i doprowadzenia fortecy do stanu obronnego. Według otrzymanych wiadomości, przeciwnik w d. 7 września zajął Radom. Oddział zachodni, stanowiący awangardę przypuszczalnej armii wkraczającej od Krakowa ku Kielcom, zająwszy Radom, otrzymał wiadomość, że przeciwnik w celu zabezpieczenia robót, mających doprowadzić do stanu obronnego fortecę Dęblin, wysłał ku Radomiowi oddział składający się z dwóch dywizyj piechoty. Naczelnik awangardy, przechodząc do ataku, obowiązany był starać się rozbić oddział przeciwnika i w razie możności odeprzeć

Listy z Ameryki.

II.

(Ciąg dalszy).

Olbrzymie, lśniące i wytworne statki, prawdziwe pływające pałace, przecinają mętne nurty, Hudsonu spiesząc do Albany lub Nowego Jorku. Na jego prawym brzegu, trochę dalej ku północy, rozściela się miasteczko Catskill, w którem wpada w oczy wielki hotel, tak zwany „Prospectpark-Hotel". położony wśród uroczego parku, na terasie nad samą rzeką.

A wprost przedemną śmieją się lesiste wzgórza, na pozór bezludne, bo farmy i miejscowości skryły się w dolinach i lasach. Oko biegnie z rozkoszą po nich, aż wreszcie spoczywa na prześlicznem paśmie gór Catskill, które w odległości 12—15 km. zamykają cały obraz od wschodu. Cóż to za śliczne góry!.... gdyby nie troszkę zaś miały ich profil, zarysowujący się na jasnem tle niebios, mógłbym myśleć, że to lesiste pasmo naszych Karpat zjawiło się jak fata morgana na drugiej półkuli przed tęsknem okiem podróżnika.

Więc z prawdziwą rozkoszą oddaję się badaniom i podziwianiu okolicy.

Wczesnym rankiem wyjeżdżam w towarzystwie gospodarza a często i jego małżonki; zapuszczamy się w lasy i debry, pomiędzy skały i paprocie, lub też mkniemy po znakomitych drogach, wśród uroczo położonych, schludnych miejscowości, po tej krainie, płynącej mlekiem i miodem.

Co chwila wille i hotele, — gdyż w tej okolicy przynajmniej 100.000 obcych spędza letnie miesiące, — wszędzie tak ładnie, że rzeczywiście wybór jest bardzo trudny. Nieraz pytam siebie, które miejsce by mi się najbardziej podobało jako letnie mieszkanie, i do tej pory nie mogę się jeszcze zdecydować.

Jedziemy przez miasteczko Hudson, tu przeprawiamy się parowym promem przez rzekę, mijamy Ateny (tak podobne do starożytnej greckiej metropolii, jak Lwów do porządnego miasta) i wśród uroczych lesistych wzgórzy przybywamy nad maleńkie jeziorko Green Lake, gdzie w skromnym hoteliku spożywamy nasz obiad. Więc ztamtąd dalej, wśród skał tryjasowego piaskowca do Jefferson, gdzie podziwiamy wielki, ślicznie położony i wytworny hotel, nad brzegiem lesistej przepaści, w głębi której płynie poboczny dopływ Hudsonu. Więc dalej do Catskill, miasteczka, które widuję z okien naszej Ebenezer farmy. Domki schludne, porządne, — we środku olbrzymi elegancki hotel, w prześlicznym parku, a jak położony! Z jednej strony Hudson, z drugiej dopływ jego w głębokim jarze, dookoła żyzne, wesołe okolice, z lasami, polami, farmami, pełne życia, bo tu warczy pociąg kolei żelaznej po wysokim moście, tam mknie po Hudsonie parowiec, ówdzie szumi i huczy fabryka żelaza.

W najbliższem naszem sąsiedztwie znajduje się kopalnia rud żelaznych i manganowych „Burden Mins" ciekawa dla mnie podwójnie, — raz ze względów geologicznych, powtóre i dla tego, że w niej pracuje sto kilkadziesiąt polskich robotników. Ilekrotnie wychodzę z głębi amerykańskiej kopalni na boży piękny świat, tylokrotnie dziwię się memu szczególniejszemu szczęściu, że nie skręciłem karku, i zarzekam się niepójść do żadnej więcej. Wszystko urządzone bowiem po amerykańsku, — a jeszcze lepiej powiedzieć po borysławsku, i nasi komisarze górniczy mieliby tu długie komisye, bo musieliby pozamykać wszystkie kopalnie. O bezpieczeństwie zdrowia i życia nie ma i mowy, — to są rzeczy podrzędne w Ameryce. Lecz próżne zarzekania się, — geologiczna ciekawość silniejsza, aniżeli obawa śmierci.

Budowa geologiczna bardzo prosta. W piaskowcu i łupku tryjasowym są wtrącone rudy, mianowicie syderyt, limonit, — a przedewszystkiem znaczne pokłady manganitu, tego tak ważnego minerału, używanego przy wyrobie stali bessemerowskiej.

Koło psów (wózków górniczych) manipuluje na górze robotnik. Na pierwszy rzut oka poznaję polską prawdziwą facyatę. *„How do you do*, Wojtek, a zkąd ty". Dziękuję, *very well*, ja z Nowego Targu". „Dużo tu zarabiasz?" „Za robotę na dni płacą dolara i kwotr, (quarter), na wózki można zarobić dwa dolary". „Dobrze ci tu, nie wrócisz do domu?" „Dobrze mi, ale jak układam trochę pieniędzy to powrócę do domu".

Zwiedzamy więc obszerną kopalnię. Gdybym był pierwszy raz pod ziemią, miałbym piękny temat do opisu tego ciekawego świata z błędnemi ognikami, z duchami podziemia, z zaczarowanemi grotami itp. Ponieważ atoli do tego już przywykłem, więc podziwiam tylko nieporządek. Sam kierownik kopalni, oprowadzający nas, zdaje się nie wiedzieć, w jaki sposób wymijać na brzemienne w ciężką rudę psy, — które pędzą, jak ich wściekłe imienniki, z turkotem i grzmotem we wszystkich kierunkach, przewracając się i rozbijając jedne o drugie.

Tu wali się powała, — tam wybucha nam przed nosem ni ztąd ni z owąd nabój dynamitu, obrzucając nas prądem kamieni ówdzie z trudnością tylko uciekamy przed psem, który tylko co nas nie zmiażdżył.

Dostawszy raz po głowie jakąś liną, która nagle zaczęła się poruszać nademną, a kilka razy po karku jakąś maszyną, uciekam z przyjemnością na gorący ale miły świat, przyrzekając sobie, już nie wiem po raz który, że kopalnie amerykańskie będę oglądał tylko z zewnątrz.

A więc dalej dziarskiemi konikami w dół Hudsonem na oglądanie rozkosznych farm, ślicznych pałaców i wesołych miejscowości. Spędzam więc czas na pouczających i miłych wycieczkach.

Koroną wszystkich moich wycieczek była wczorajsza podróż do gór Catskill. Cieszyłem się nią, jak za czasów chłopięcych wycieczką w nasze Karpaty, bo byłem zarówno ciekawy geologicznej budowy tych gór, które zeszłego roku tylko z daleka widziałem, jak też chciałem oglądnąć to miejsce, gdzie Rip von Winkle odbywał swój sen dwudziestoletni.

Ślicznie opisuje to podanie Irving. Naturalnie, że znasz je łaskawa czytelniczko, a więc posłuchaj jeszcze raz bodaj w streszczeniu *).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prof. Dr. Emil Dunikowski.

*) W. Irving. Rip von Winkle.

go od Iwangrodu, a gdyby się okazało rzeczą możliwą, usiłować wziąć fortecę szturmem. Oba oddziały powinny były zająć wskazane im dla rozpoczęcia manewrów miejscowości do d. 8 września, a od godziny 12 tegoż dnia przedsięwziąć środki obrony i wysłać rekonesanse. Ogólny kierunek manewrami, powierzony został, w charakterze głównego pośrednika, dowodzącemu wojskami generał-adjutantowi Hurko, starszymi zaś pośrednikami mianowani: przy oddziale wschodnim, pomocnik dowodzącego wojskami, generał artyleryi Friede, przy zachodnim zaś, naczelnik pierwszej dywizyi kozaków dońskich, generał-lejtnant Andrianow".

Wystawa przemysłu budowlanego

(Oryginalne sprawozdanie *Gazety Lwowskiej*).

IV.

Dla wystawców drzewa i robót ciesielskich wyznaczył komitet klasę 4; dla wyrobów stolarskich i tokarskich klasę 9. Wystawa wykazała, że co do drzewa zawiódł się komitet w oczekiwaniach, albowiem w tym dziale znajdujemy zaledwie 9 ekspozycyj, i to łącznie z materyałami pomocniczymi i z przyrządami. Właściwa wystawa drzewa mieści się w 4 okazach. Natomiast klasa 9 jest zastąpiona wcale pokaźnie, bo liczy 25, a doliczając wyroby stolarsko-dekoracyjne z klasy 19 — razem 35 wystawców. W całkowitej sumie 44, mieści się tylko 9 zagranicznych ekspozycyj, i to przedmiotów przeważnie ubocznych, jak: maszyny do obrabiania drzewa, przyrządy do szlifowania narzędzi, środki chroniące drzewo od zgnilizny i t. p.

Nad klasą 4, a więc nad wystawą drzewa budulcowego, możnaby wnet przejść do porządku dziennego, bo oprócz wystawy drzewa z państwa brodzkiego, dalej małej, ale ciekawej ekspozycyi drzewa w zastosowaniu do wyrobu storów, (okazy c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych), wreszcie oprócz starannej i instruktywnej wystawy drzewa ze składu p. Neudecka we Lwowie, nie znajdziesz nic więcej. Roboty ciesielskie reprezentuje wyłącznie tutejsza firma „Hroboni i Krykiewicz", która zbudowała pawilon dla muzyki z drzewa, jako przedmiot wystawowy.

Jeżeli te cztery firmy mają dać niejakie pojęcie o zasobach drzewa w naszym kraju, to, doprawdy lepiej było wykreślić ten dział z programu wystawy. Jeżeli zaś chodzi o to, aby nam otworzyć oczy na smutne stosunki, tak pod względem gospodarki lasowej, jak i co do zastosowania drzewa w budownictwie, to przyznajemy, że wystawa nie chybiła celu.

Nieświadomy tych stosunków, słysząc o Galicyi jako, *par excellence*, krainie drzewa, wyobraża sobie, że materyał ten wobec znakomitych własności, a z drugiej strony dla braku industryi żelaznej, zajmuje w budowlanym przemyśle pierwszorzędne miejsce i znajduje zastosowanie nawet tam, gdzie w krajach w drzewo nieobfitujących uciekać się muszą do innych konstrukcyj, omijających drzewo i jakby *ad hoc* w tym celu wynalezionych. Tymczasem tak nie jest. Drzewo budulcowe zalicza się u nas do materyałów bardzo drogich. Dość powiedzieć, że konstrukcye stropowe i dachowe płaci się n. p. we Lwowie drożej niż w Wiedniu.

Co więcej. Dzięki spekulacyi, która zrobiła z drzewa artykuł handlu pośredniego, budulcowe drzewo galicyjskie ma u nas opinię tak niepewnego dla technika materyału, zwłaszcza jako belki powałowe, że dziś kto tylko może, kogo na to stać, unika w nowym budynku belki drewnianej, jak zarazy. Prawdziwy popłoch ogarnął wszystkich przed osławionym grzybem drzewnym, słusznie grzybem galicyjskim nazwać się mogącym. Więc obiema rękami wyrzucamy pieniądze zagranicę za żelazo, betony, różne surogaty, byle budowie zapewnić rzekomo największą trwałość. Jeżeli dalej tak pójdzie, to zobaczymy chyba wnet powały żelazne i w mniejszych, podrzędniejszych budynkach, oprócz chaty wieśniaka, który na żelazo pieniędzy nie ma, a w drzewo wiary nie stracił.

Nie mamy zamiaru poruszać bliżej kwestyi grzyba, i tak już w ankietach, rozprawach, dyskusyach starannie wysuszonego, ale konstatujemy dwa fakta: 1) że grzyb pozostał mimo tego nierozwiązaną zagadką i 2) że drzewo galicyjskie przeszedłszy granicę kraju, gubi tego grzyba i w krajach importujących drzewo z Galicyi bardzo dobre w budownictwie oddaje usługi. Nie od rzeczy będzie wreszcie wspomnieć, że grzyb jest nabytkiem nowym, bo drzewo w nie tak dalekiej przeszłości do budowy używane, wolne było od tego zarazka.

Nam się zdaje, że kwestyę grzyba rozwiąże dopiero ten, kto postara się o to, aby drzewo budulcowe nabywać można w składach, bezpośrednio przez właścicieli lub zarządy lasów urządzone i tak zaopatrywane, iżby przystępując do budowy znaleźć tam było można odpowiedni i suchy materyał, a nie, jak dziś szukać go, *ad hoc*, w lesie na pniu Nie trudno pojąć, że składy, jakie mamy na myśli z odpowiednio urządzonemi suszarniami, byłyby zarazem prawdziwymi regulatorami cen drzewa, dziś zupełnie od spekulacyj giełdowych zawisłych.

Gdyby nawet te uwagi przebrzmieć miały bez skutku, to pocieszmy się nadzieją, że inna, nie mniej ważna okoliczność popchnie nas na drogę reformy. Okazało się bowiem w najnowszym czasie, że żelazo, które tak ogromne znalazło zastosowanie w budownictwie, i które coraz więcej ruguje drzewo, zawiodło techników co do teoretycznej wytrzymałości, a więc i bezpieczeństwa, tak, że dziś stoimy u zwrotu do zastąpienia żelaza kamieniem, cegłą, betonem i — drzewem. Może więc niezadługo zajmie znów drzewo w przemyśle budowlanem to miejsce, jakie mu się słusznie należy.

Na nas cięży obowiązek w tym kierunku tem więcej, że nie mając żelaza w kraju, wydajemy na nie rokrocznie zagranicą sumy, jedynie olbrzymiemi cyframi wyrazić się dające. Gdy przeto nie chodzi o rzecz błahą, ale o poważną część naszego mienia, to już obowiązkiem jednostki niechaj będzie dążyć do polepszenia stosunków co do użycia drzewa w budownictwie, a ograniczać zastosowanie konstrukcyi żelaznych do nieodzownej potrzeby. Z tem gorącem życzeniem zamykamy niniejsze uwagi co do drzewa, uzupełniając je tylko jeszcze wzmianką o rzemiośle ciesielskiem. Nie upoważnia nas do tego wystawa, ale znany fakt, że ciesiołka w większych naszych miastach nie pozostawia nic do życzenia, zaś w miejscowościach od tych centrów oddalonych stanowczo ulepszenia i rozwoju potrzebuje. Najważniejszy zarzut uczynićby trzeba co do nadmiernego zużycia drzewa — po prostu — marnotrawstwa tego materyału. Nie licząc się bardzo z zasobem drzewa i przyzwyczajeni od wieków robimy i dziś ciesiołkę na oko, według czucia, a nie według rachunku, a przesadnie mocne konstrukcye belkowe, wiązania dachowe, rusztowania są tego codziennym dowodem. Odwołujemy się tu do szkół przemysłowych, prosząc, aby zaopiekowały się nauką ciesiołki i uwzględniały praktyczną i ekonomiczną stronę tego rzemiosła, a sami pamiętajmy o tem, aby nam kiedyś drzewa jako opału nie brakło — naszego najważniejszego czynnika dla rozwoju fabrycznego przemysłu.

O ile drzewo jako budulec pobudziło nas do smętnych refleksyj — o tyle pochlebne uwagi nastręcza wystawa wyrobów stolarskich. Chwalące się, możemy to uczynić w kilku słowach. Stolarstwo stoi u nas, zwłaszcza w większych miastach na tak wysokim stopniu rozwoju pod względem technicznym i artystycznym, że nie mamy najmniejszego powodu oglądać się zazdrośnie na zagranicę, która snadź wie to bardzo dobrze, skoro na wystawie nie zamanifestowała konkurencyi. Nie naszą rzeczą sądzić, co na wystawie lepsze, a co mniej doskonałe, ale prosimy dla illustracyi powyższych słów spojrzeć na okazy stolarskie i stolarsko-dekoracyjne n. p. firm: Wczelak, Hornung, Bobrich, Sokulski, Prugar, Spółka stolarzy i t. d. ze Lwowa, lub na wyroby p. Otto i Chmurskiego z Krakowa, Rogowskiego z Przemyśla i t. d.

Przedmioty wystawione noszą znamię postępu na drodze technicznego wydoskonalenia wyrobu, z drugiej strony ujawniają wpływ naszych architektów i szkół przemysłowych pod względem stylu i ozdoby. Co do stanowczego wykonania — to już stanowczo przewaga po stronie naszych wyrobów. Trochę więcej fabrycznego przemysłu stolarsko tokarskiego, a ze strony publiczności zachęty, a wnet znikną ze składów mebli ostatnie świadki naszego niedołęztwa i — obce tandety. Na zakończenie dodamy, że wyroby bednarskie, w szczególności bukowińskie i lwowskie p. Hellwiga upoważniają nas do pochwały starannego wyrobu, czystości formy i uwzględnienia strony praktycznej wystawionych przedmiotów. *Fr. Skowron.*

KRONIKA

Lwów, 19 września.

(§) **Stypendya.** JE. ks. Adam Sapieha nadał z fundacyi ś. p. ks. Leona Sapiehy na rok szkolny 1892/3 stypendya przeznaczone dla uczniów, którzy po ukończeniu nauk w kraju, chcą kształcić się dalej zagranicą, po 500 zł. rocznie: Edwinowi Bronisławowi dw. imion Hauswaldowi, elektrotechnikowi, na kształcenie się w Zurychu, oraz Leonowi Wojciechowi dw. im. Korybskiemu, ukończonemu juryście, na odbycie kursu handlowego w Lipsku.

— **Zamknięcie wystawy** przemysłu budowlanego nastąpi we wtorek, dnia 20 b. m. Następnego dnia rozpocznie się rozdanie medali pamiątkowych między wystawców. O godzinie 6 po południu odbędzie się loterya fantowa. Cena wstępu w dniu zamknięcia nie będzie podwyższona. Cena losu 30 ct. Główną wygraną stanowi garnitur mebli wartości kilkuset zł. Między fantami znajdują się przeważnie przedmioty do użytku codziennego służące jak biurko damskie, wartości 100 zł., strzelba odtylcowa za 125 zł., lampa majolikowa 50 zł. i t. d.

— **III Zjazd kupców i przemysłowców** rozpoczął się wczoraj we Lwowie. Po uroczystem nabożeństwie w kościele Archikatedralnym, zebrali się uczestnicy zjazdu w sali ratuszowej, w liczbie jednak stosunkowo dość szczupłej, bo około 80. Imieniem Reprezentacyi miasta powitał zgromadzonych prezydent miasta p. Mochnacki, ciepłą przemową, w której zaznaczył, że szczególniejszą wagę będą miały uchwały zjazdu co do projektowanej na rok 1894 powszechnej wystawy krajowej. Następnie zagaił obrady formalnie p. Jan Ihnatowicz, prezes Towarzystwa kupców i przemysłowców, poczem wybrano prezydyum zjazdu, w skład którego weszli: p. Bursa, aptekarz z Kossowa, jako pierwszy prezes, a p. Wł Schmidt, księgarz ze Lwowa jako drugi prezes. Wiceprezesami zjazdu wybrani zostali pp. Lubin Biskupski z Kołomyi i Teofil Jabłoński z Drohobycza. Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Włodzimierskiego i Henryka Rosenbuscha.

Po przyjęciu regulaminu posiedzeń dla III zjazdu, przewodniczący zaprosił posła p. Stani-

---

3)

POD WPŁYWEM HYPNOTYZMU.

(Ciąg dalszy).

II.

Pierwszą osobą, która go wita w zamku, jest Jerzy, dziękujący mu za przyjazd.

— Ojciec smutny — mówi — ucieszy się tobą i rozpogodzi. Musisz zostać z nami dłużej; poznam cię z moją żoną, którą zaledwie mogłeś widzieć w dniu naszego ślubu, temu parę miesięcy....

Jerzy prowadzi Ludwika do pokoju dlań przeznaczonego., Pokój to ładny, duży, rozjaśniony światłem padającem przez wielkie drzwi parapetowe, któremi można wejść wprost do ogrodu. Tuż obok kaplica, prawie przytykająca do domu. Topolowa alea prowadzi prosto z kaplicy do żelaznej kraty, po za którą wieś się zaczyna.

Generał powitał Ludwika z całą serdecznością, żaląc się nad swoją stratą; śmierć matki staruszki, która usnęła spokojnie jak dziecię, srodze dotknęła dawnego żołnierza, który na niejedną śmierć patrzył.

Pogrzeb miał się odbyć nazajutrz. Ludwik postanowił, że zaraz po ceremonii odjedzie, ale miał jeszcze cały dzień przed sobą i pytał się sam siebie, co będzie robił przez ten czas tak długi?

Ciężyła mu żałobna atmosfera domu; aby się otrząsnąć z ponurych wrażeń, odbył długą przechadzkę po parku i jego okolicach. Chodził tak prawie dzień cały, kierując się biegiem strumyka, płynącego w zakrętach po łące.

Pomimo że paryżanin i nieco sceptyk, Ludwik był trochę poetą. Każdy umysł wyższy czuje w sobie czasami poetyczny zapał. Piękny dzień wrześniowy ożywiał w jego duszy rodzaj serdecznego uczucia dla ludzi i rzeczy.

— Kto wie, czy nie tutaj znaleźć można szczęście? — myślał. Na cóż walczyć, drażnić się i męczyć tam, w Paryżu, wśród tłumu pełnego zawiści i gorączki współzawodnictwa? Czemu nie żyć tutaj, na łonie tej dobroczynnej natury? Tutaj można kochać ludzi, nie zastanawiając się nad ich ambicyami i dążnościami. Ludzi można tem więcej kochać im dalej się jest od nich.

Gdy wrócił nieco zmęczony do zamku, słońce właśnie zaszło. Zdawało się, że cały horyzont oblany jest żarzącą łuną; przedstawiało to tak wspaniały widok, że Ludwik długo stał zapatrzony. Tymczasem cień zapadał szybko, obejmując wszystko; drzewa, kaplica i wieś ginęły w mroku.

Nagle, w pośród ciszy, tuż obok, Ludwik usłyszał tony organu. Pochodziły one z kapliczki. Tak, rzeczywiście był to głos organów, drżący tonami *Ave Maria* Gounoda. Ton ten, czysty i melodyjny, rozchodzący się wśród ciszy i zmroku wieczoru, posiadał dziwnie potężną harmonię. Ludwik słuchał z zachwytem i zadawał sobie pytanie, kto mógł grać o tej porze na organach? ale przyszło mu na myśl, że to zapewne żona Jerzego.

W gruncie rzeczy wszystko mu było jedno, kto był grającym. Poddawał się rozkoszy słuchania cudownej melodyi, i oparty o framugę okna, oddychając świeżem, wonnem powietrzem jesiennem, wciągając pełnemi płucami życie i młodość, poddawał się rozkosznym wzruszeniom.

Skończyło się *Ave Maria* Ludwik słyszał jak drzwi od kaplicy się zamykały i pochylił się, by zobaczyć kto będzie wychodził, ale ujrzał tylko cień przemykający się pomiędzy drzewami. Potem wszystko ucichło. A więc nie była to żona Jerzego, któż więc to mógł być?

Wieczorem, podczas obiadu, poznał się z nowym gościem, proboszczem wiejskim ks. Lenègre, osobistością niezbyt wykwintną w obejściu, ale zacną, szczerą, na wskroś serdeczną.

Dobry typ proboszcza wiejskiego! pomyślał. Miał zamiar, podczas wieczerzy, zapytać kim była owa tajemnicza osoba, grająca na organach, ale się powstrzymał; obawiał się dać poznać, że go ta gra wzruszyła. Wstydzimy się czasami swoich wzruszeń, uważamy się z niemi nawet, jak gdybyśmy się na nie rumienić mieli potrzebę....

Generał i syn jego, pełnem uprzejmości obejściem starali się dać zapomnieć swemu gościowi o smutnych powodach jego przybycia, ale też wcześnie dali hasło do rozejścia się na spoczynek.

Ludwik zaproponował księdzu, że go odprowadzi do domu, co ten ostatni przyjął z ochotą.

Wychodząc z zamku, przechodzili obok kaplicy; Ludwik zapytał księdza, czy to jest jego kościół.

— Tak, odrzekł ten ostatni. To mój kościół teraz. Dawny spalił się przed dwudziestu laty, generał zbudował tymczasem kaplicę, zanim stanie nowy kościół parafialny. Czekamy już lat dwadzieścia dotąd środków dostatecznych nie mamy. Żyjemy niestety w czasach bezbożnych.... i pan sam zapewne....

— Ależ nie, księże proboszczu, odrzekł Ludwik z uśmiechem, nie tak jak ksiądz przypuszcza. Ludzie lubią spotwarzać przekonania biednych lekarzy. Umiemy przecież ocenić ludzi dobrych wszędzie gdzie się oni znajdują. A zresztą, jakże nie być wzruszonym widząc tak jak tutaj, w rodzinie Plancheuille odrodzenie dawnych tradycyj?.. Ale ponieważ mówimy o kaplicy, muszę przyznać, że przed obiadem słyszałem stąd wychodzący odgłos organu. Musi ksiądz mieć organistę, i to organistę z talentem?

— A! słyszałeś pan.... odrzekł proboszcz. To musiała być zapewne siostra Marta.

— Siostra Marta?

— Tak, jedna z naszych zakonnic.. Mówię zakonnica, chociaż nie złożyła ona jeszcze ślubów, co nastąpi za kilka tygodni.... Ma talent, prawda?

— Nawet wiele talentu... Mogę o tem mówić ze znajomością rzeczy, gdyż — jak mię ksiądz widzi, pomimo że uchodzę w jego oczach za niedowiarka — sam grywam na organach. Za długo by było opowiadać z jakich powodów i w jakich okolicznościach nabyłem tej sztuki, ale gram, to dosyć. Powtarzam więc, że siostra Marta posiada wiele talentu. Czy macie tutaj klasztor?

— Klasztoru nie ma, ale jest szkoła. Zawdzięczamy ją także generałowi. Szkoła ta prowadzoną jest przez siostry św. Wincentego a Paulo, i oto wiśnie ona.

Ludwik wraz z księdzem przybyli kratę oddzielającą park od wioski i przechodzili koło dużego białego domu, na froncie którego wznosił się krzyż, rysując się czarno na jasnem tle gwiaździstego nieba.

— Otóż, mój młody panie, ta siostra Marta, która co wieczora przychodzi grywać w kaplicy, jest chora, bardzo chora, biedne dziecko, a nawet.... Ale cóż za roztargnienie, nie do darowania w moim wieku, żem ci dotąd o niej nie wspomniał! Trzeba żebyś ją pan zbadał: może wynajdziesz jaką radę na jej cierpienia. Tak! Przyjdź pan jutro do mnie na probostwo, przed ceremonią, o ósmej rano a zaprowadzę cię do niej. Zobaczysz siostrę Martę i powiesz nam co trzeba czynić, żeby ją uratować.

— Suchotnica?

— Suchotnica niestety! obawiam się tego. Smutek to wielki dla nas wszystkich, gdyż siostra Marta jest jedną z najdzielniejszych zakonnic. Trzeba mieć wiele poświęcenia, aby cały dzień uczyć alfabetu naszych małych górali, a siostra Marta nie czyni nic innego. Skoro ma chwilę wolną, wieczorem, po szkole, idzie grać na organach w kaplicy. Zresztą, posłyszysz pan jutro na smutnym obrzędzie jak śpiewają jej uczniowie i zobaczysz że śpiewają dobrze, nie fałszują. Ach! mój drogi doktorze! gdybyś mógł uratować siostrę Martę, spełniłbyś dobry uczynek.

— Nie wielką jest nasza moc w takich sprawach! ale obiecuję uczynić co tylko będę mógł. Niechże mi ksiądz proboszcz powie, skąd siostra Marta nauczyła się grać na organach? czy może ksiądz ją nauczył?

— Nie, wcale! jestem profanem.... w muzyce naturalnie.... Nie umiem nauczyć nic więcej prócz katechizmu. Siostra Marta była w Paryżu, gdzie odebrała wzorowe wykształcenie, a nawet, mówiąc między nami, dzieje jej życia należą do wyjątkowych, pełne romantycznych przygód... Opowiem to panu kiedyś, bo dziś już późno.... Pewnie że późno! dodał, wydostając zgłębi kieszeni wielki zegarek, jedenasta! Do widzenia mój młody przyjacielu; oto jestem w domu. Jutro liczę na ciebie.

Ludwik wrócił do zamku, położył się i spał najspokojniej, nie śniąc ani o siostrze Marcie, ani o proboszczu. Tajemnica organowa była wyjaśnioną; nie interesowała go więc już wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sława Szczepanowskiego, do wygłoszenia odczytu „O reformie podatkowej w państwie austryackiem".

Prelegent w długim, blisko dwie godziny trwającym wywodzie, przedstawił znaczenie zamierzonej reformy podatkowej w Austryi, zadaniem której jest sprawiedliwszy niż dotąd rozkład ciężaru podatkowego, i omawiał szczegółowo wszystkie projekta rządowe. Wykład p. Szczepanowskiego przyjęli zgromadzeni hucznemi oklaskami, poczem nastąpił podział na sekcye: handlową, przemysłową i podatkową. Sekcye pracować będą dzisiaj, w poniedziałek, a jutro o godzinie 2 po południu nastąpi drugie plenarne i zarazem ostatnie posiedzenie zjazdu.

(*jh*) **Cholera w Krakowie**. Piszą nam z Krakowa, pod dniem 18-go września: Gdy od kilku dni zaczęły się w Podgórzu pod Krakowem pojawiać przypadki podejrzanej śmierci władze zwracały baczną uwagę na każdy taki przypadek i zarządzały zarówno badanie sekcyjne, jak mikroskopowe i bakteryologiczne. Taką uwagę zwrócono na śmierć Zadęckiej, chłopca Gierczaka, wreszcie robotnika Sendora. Nie wykryto tu w tych wszystkich przypadkach prątków Kocha; prątki te wykrył dopiero, jak już donieśliście, dr. Krokiewicz, po przeprowadzeniu kultur.

W ostatnich dniach wszakże horyzont zaczął się coras bardziej chmurzyć. D. 16 b. m. przybył do szpitala św. Łazarza robotnik Gibek z podejrzanemi objawami; dezinfekcyonował on w Oświęcimiu przybyłe z Prus wagony; w ten sam dzień zgłosiła się także Franciszka Hottowa, żona kolejowego konduktora, zamieszkała przy ul. Długiej. W sobotę rano d. 17 b. m. wreszcie zachorowała wśród takich samych objawów praczka szpitalna Wiktorya Giza, zakaziwszy się widocznie wydzielinami Gibka i Hottowej.

Zarządzono wtedy w szpitalu w sobotę badanie mikroskopowe i bakteryologiczne; podjął je w skutek zlecenia prymaryusza oddziału prof sora Obalińskiego, lekarz szpitalny dr. Blatteis i wykrył prątki Kocha. Stwierdził wtedy zarówno prof. Obaliński, jak kilkunastu obecnych na oddziale lekarzy, że Gibek, Hottowa i Giza zapadli na cholerę azyatycką. O tym wyniku zawiadomiono natychmiast dyrektora szpitala dr. Harajewicza i przesłano cząstkę wydzielin do zbadania Zakładowi anatomo-patologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tu badań dokonał o godzinie 4 min. 30 po południu docent dr. Ponikło i znalazł również prątki Kocha

Że cholera azyatycka rozgościła się w szpitalu św. Łazarza, dowiedział się Kraków w sobotę wieczorem z pierwszych doniesień *Czasu*. Dziennik ten poinformował się najdokładniej i nie zawahał się ogłosić prawdziwą wiadomość, wychodząc z zasady, że nie należy w interesie publicznym taić pierwszego wypadku. Dzisiaj rano przybył tu z Wiednia starszy radca sanitarny i prof. bakteryologii w Uniwersytecie wiedeńskim p. Weichselbaum i wspólnie z asystentami sanitarnymi rządowymi dr. Krokiewiczem i dr. Lachowiczem oraz trzema wyższymi lekarzami wojskowymi udał się do szpitala św. Łazarza i tu uznał, że kultury, przeprowadzone w laboratoryum prof. dr. Obalińskiego przez dr. Blatteisa, rzeczywiście są prątkami cholery azyatyckiej. Równocześnie o godzinie 10 odbyło się posiedzenie komisyi anticholerycznej miejskiej i ta uchwaliła, otworzyć szpital choleryczny w szpitalu Braci Miłosierdzia na Kazimierzu. We trzy godziny potem szpital był urządzony; gdy przyszło telegraficzne wezwanie ze strony Wydziału krajowego, żeby miasto otworzyło szpital choleryczny, szpital taki był już zupełnie gotów.

Do godz. pół do 1 w południe nie przywieziono do szpitala św. Łazarza żadnego podejrzanego chorego. Po godzinie pół do 1 zadudnił na bruku wóz Czerwonego krzyża i wyjęto z niego chorego, młodego robotnika. Obecny w sali przyjęcia prof. dr. Obaliński zbadał chorego i polecił przenieść go na oddział zakaźny, celem dalszej obserwacyi.

Wczoraj i dzisiaj wszakże zaszły dwa dalsze wypadki podejrzane. Mianowicie przy ulicy Mostowej zachorowała wczoraj niejaka Löflerowa, a dzisiaj przy ul. Józefa jakiś izraelita oraz syn jego. Ci chorzy leczą się prywatnie.

Mieszkania, które zajmowali: Gibek (przy ul. Miodowej) i Hottowa (przy ul. Długiej), opróżniono i mieszkańców przetransportowano do gmachu Schroniska fundacyi ks. Lubomirskiego, na ukończeniu będącego. Takich delożowanych osób pomieszczono tu 20.

Teraz słów parę należy powiedzieć o Gibku i Hottowej. Pierwszy, jak już doniosłem, był użytym do desinfekcyonowania wagonów z Prus w Oświęcimiu; druga jest żoną konduktora kolejowego. Czy to przypadkowo nie wskazuje na możliwość zakażenia ich zarazkiem, przywleczonym koleją? Gizowa, praczka szpitalna, zaraziła się od nich, piorąc bieliznę. Owa trójka chorych pomieszczona jest w osobnej sali szpitala i ordynuje tu dr. Schneider; osobna służba używana jest do obsługi chorych. Gdy list niniejszy piszę, godz. 6 wieczór, dowiaduję się, że mają się oni znacznie lepiej, że nadeszła reakcya, tak, że jest nadzieja utrzymania ich przy życiu. O dalszych postępach choroby na lepsze lub gorsze, oraz o stanie zdrowotnym miasta, doniosę wam telegraficznie.

W mieście życie wre, jak zwykle w niedzielę, wieczorem ustanie ono już o godzinie 8, bardzo bowiem słuszne rozporządzenie wydał p. dyrektor policyi, aby wszystkie szynki i kawiarnie zamknięte już były o tej porze. Za potrzebne i wskazane w razie epidemii uznają to wszyscy lekarze.

— **Towarzystwo oszczędności kobiet** we Lwowie uchwaliło: rok bieżący zaznaczyć szeregiem wykładów z Dziejów polskich ostatniego stulecia. Pojmując ważność i trudności takiego zadania, wydział Towarzystwa z całą skrzętnością starał się o pozyskanie najświetniejszych naszych sił prelegenckich i znalazł w nich prawdziwie obywatelską gotowość do urzeczywistnienia zamiarów Towarzystwa. Ich ofiarności i wiedzy zawdzięcza możność niniejszego oświadczenia, że odczyty z dziejów polskich odbędą się. Temata odpowiednie zostały już prawie w całości rozebrane przez uczone grono mężów, których nazwiska są najlepszą rękojmią poważnego urzeczywistnienia zamiarów Towarzystwa. Do nich należą: dr. Amborski, dr. prof. Bronisław Dębicki, dr. Wojciech hr. Dzieduszycki, dr. Józef Janowski, dr. Wład. Ostrożyński, dr. Antoni Prochaska, Tadeusz Romanowicz, dr. Stella Sawicki i Jan Styka.

— **Wystawa krajowa r. 1894**. Z komitetu powszechnej Wystawy krajowej otrzymujemy następujący komunikat:

Prace przygotowawcze do powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894 postępują bez przerwy. Przed kilku dniami komisya, złożona z prezydenta, wiceprezydenta miasta, dyrektora budownictwa i kilku radnych, zwiedzała Park Stryjski, celem oznaczenia miejsca, któreby pod Wystawę mogło być użytem. Z góry już powiedzieć należy, że mało które miasto może się poszczycić terenem tak na Wystawę stosownym i wspaniałym, jak górne części Parku Stryjskiego. Dostęp najmilszy dla pieszych, wśród bujnej zieleni, licznemi drogami w Parku; dojazd wygodny t. z. „Corsem." Bogata rzeźba terenu i prześliczna panorama miasta czynią górne płaskowzgórze Parku jakby dla Wystawy stworzonem. Jest zresztą gdzie się rozszerzyć. Wystawa przyszła wymagać będzie około 25 morgów przestrzeni i tę z łatwością da się tam wyznaczyć. Na przegląd bydła, próbne jazdy koni pod wierzch i zaprzęgowych, da się zresztą użyć sąsiedni tor wyścigowy. Przeprowadzenie tramwayu konnego lub prawdopodobnie elektrycznego wzdłuż gościńca Stryjskiego ułatwi komunikacyę. Największą trudność stanowić będzie zaopatrzenie placu Wystawy w dostateczną ilość wody, lecz trudność ta na każdym punkcie we Lwowie, pozbawionym niestety większej rzeki, jest do przezwyciężenia. Woda zgromadzona raz w Parku, jużto rurami z pobliskich strug i stawów, jużto uzyskana przez wywiercenie studni, stanie się dopiero trwałą i najważniejszą dla Parku zdobyczą; spodziewać się więc należy, iż gmina nie będzie szczędziła starań i kosztów, aby w tej mierze przyjść Wystawie z pomocą na najszersze rozmiary.

Pierwsze posiedzenie głównego komitetu Wystawy odbędzie się jak wiadomo d. 25 b. m. Komisya organizacyjna przygotowała projekt regulaminu dla komitetu, w którym już i zarysy programu całej Wystawy są podane.

Pożądanem jest bardzo, ażeby osoby, które nie dały dotychczas odpowiedzi na pismo prezesa, zapraszające je w skład komitetu głównego, uczyniły to jak najspieszniej, gdyż ułatwi to bliższą organizacyę komitetu, podział jego na sekcye, wybór komitetu, wykonawczego i t. d. Byłoby również pożądanem, ażeby równocześnie z pierwszem posiedzeniem głównego komitetu uzupełnić wstępną subskrypcyę na fundusz zakładowy i gwarancyjny Wystawy, który dotychczas już do 60.000 zł. w. a. sięga.

Prawdziwie obywatelskim jest dotychczasowy udział Rad powiatowych w poparciu usiłowań, mających na celu istotnie krajową i powszechną Wystawę, którаby nie była czczą zabawką, lecz stała się wiernem polem popisu prac krajowych w zakresie rozwoju ekonomicznego. Rady powiatowe pojęły trafnie, że nietylko stolica i poszczególni amatorowie, wielcy panowie, Wystawę stworzyć powinni, że cała ludność powinna wziąć w niej udział — i tem tłumaczy się coraz liczniejsze przystępowanie Rad powiatowych do subskrypcyi na cele Wystawy, oraz wybieranie delegatów do komitetu, po większej części samychże prezesów Rad powiatowych.

Dotychczas powzięło już odnośne uchwały 26 Rad powiatowych. Z tych 10 Rad wyznaczyło już kwoty subskrypcyjne w ogólnej sumie 2 800 zł. w. a., w innych zapadną uchwały pod tym względem przy załatwianiu preliminarzy powiatowych. Spodziewać się należy, iż właśnie przy uchwalaniu preliminarzy wstawi i reszta Rad powiatowych odnośne subwencye na rzecz Wystawy.

W dalszym ciągu dat, któreśmy już dotychczas podawali, uchwaliły: Rada powiatowa przemyska 500 zł., delegatem wybrany dr. Aleksander Dworski, samborska del. Z. M. Serwatowski, stanisławska 500 zł., złoczowska 250 zł., del. W. Gnoiński, sanocka 250 zł., del. Kazimierz Wiktor, łańcucka 100 zł. del. Roman hr. Potocki, staromiejska 100 zł., del. Kazimierz Bielański, turecka del. B. Osuchowski, podhajecka del. Edmund Lityński, jarosławska del. ks. Jerzy Czartoryski, niska del. Władysław Komorowski, lwowska del. ks. infułat F. Zabłocki, śniatyńska del. Wł. Zagórski, rzeszowska del. Stanisław Jędrzejowicz.

— **Zaręczyny**. Hr. Andrzej Plater-Zyberk zaręczył się z księżną Anną Liechtenstein z domu hrabianką Degenfeld Schoenburg, wdową po księciu Edwardzie Liechtensteinie. Narzeczona jest damą krzyża gwiaździstego i damą pałacową Najj. Cesarzowej austryackiej. Ślub odbędzie się w połowie października w Salzburgu, poczem nowożeńcy zamieszkają stale w pałacu Kaźmierzyskim w dobrach Zyberkowskich w Kurlandyi.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Nowym Targu, Karol Laur, kupiec i zasłużony obywatel tego miasta, b. prezes Rady powiatowej nowotarskiej, lat 68.

We Lwowie, Józefa z Zubrzyckich Teliszewska, żona c. k. notaryusza i posła na Sejm krajowy w 29 r. życia; Heliodora Wajglowa, żona profesora gimnazyalnego; i Władysława Gołembiowska, wdowa po profesorze i historyku Edwardzie Gołembiowskim, zmarłym w r. 1869.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 19 września 1892. Barometr idzie w górę.

W ubiegłych 2 dobach licząc od godziny 12 w południe dnia 17 września do 12 w południe dnia 19 września b. r., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny z zachodu, co do siły słaby (2), stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne (77 proc. wilgot. względ.) opad deszcz, wysokość opadu 2,0 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +18,7°C., najwyższa +28,3°C. w sobotę popołudniu, najniższa +11,6°C. dziś nad ranem.

Wczoraj mieliśmy pogodę; wieczorem niebo się zachmurzyło, a dziś rano padał deszcz chwilami.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się na wyspach Szetlandzkich, zwyżka 775 do 770 mm. w północnych Niemczech.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 767 mm.

Prognoza na dobę 20 września 1892 roku (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby obniży się do +15°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc.; opad deszcz chwilami.

— **Pożar**. Wczoraj, dnia 18 b. m. rano wybuchł pożar we wsi Laszki, położonej na trakcie żółkiewskim. Do ognia wyruszył oddział straży ogniowej miejskiej lwowskiej, oprócz tego pospieszyła z pomocą straż pożarna dublańska, i sikawka właściciela fabryki spirytusu, p. Baczewskiego. Pożar zdołano zlokalizować. Spaliło się 7 gospodarstw włościańskich.

— **Ze Szczawnicy** donoszą o nadzwyczajnie sensacyjnym wypadku: P. Orzechowski, syn b. posła Rady państwa, właściciel folwarku w Gorzkowie pod Bochnią, otrzymał od swej żony, bawiącej na kuracyi w Szczawnicy, list, pisany ręką pani Orzechowskiej, podczas gdy adres i dopisek pochodziły z innej ręki. Otóż w owym dopisku donosiła rzekomo żona p. Orzechowskiemu, że mu posyła w tymże liście trzy proszki, które niechaj zażyje, gdyż bardzo są skuteczne w obecnej porze chorób żołądkowych. Proszki rzeczywiście znalazły się, ale p. Orzechowski, jakby tknięty przeczuciem, postąpił rozsądnie i ze względu na podejrzany wygląd listu, udał się z całą sprawą do żandarmeryi. Pokazało się przedewszystkiem, że owe skuteczne proszki były arszenikiem, następnie dzięki energii komendanta posterunku żandarmeryi, już w obec sędziego śledczego stanął główny winowajca, dawny dzierżawca propinacyi w Gorzkowie, izraelita Klausner, który kilkakrotnie groził śmiercią p. Orzechowskiemu za to, że tenże wydzierżawił obecnie propinacyę w Gorzkowie i popsuł interes owemu żydowi. Przesłuchano również górala, który w Szczawnicy list na pocztę odnosił i był w zmowie z głównym winowajcą, tudzież ekspedytorkę, która w owym dniu pełniła służbę.

— **Kradzież.** W Tryeście przyaresztowano Maryana Braunseisa, zegarmistrza ze Lwowa, ponieważ zwracał uwagę rozrzutnem swem życiem. Przyznał on, że swemu pryncypałowi, zegarmistrzowi Bojarskiemu w Przemyślu, skradł znaczną liczbę zegarków złotych i uciekł. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży większej części zegarków, przetrwonił. Znaleziono u niego jeszcze 23 zegarków.

— **Wystawa przemysłu budowlanego** na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej otwarta codziennie od 10 rano. Wstęp 20 ct., katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert orkiestry wojskowej, oświetlenie elektryczne.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 4 popołudniu Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Wspaniałego dzieła Austro-węgierska Monarchia w słowie i obrazach, wychodzącego pod protektoratem Jej Ces. Wysokości Cesarzewiczowej Wdowy Stefanii, wyszedł zeszyt 164, zawierający opisy Tyrolu i Vorarlbergu. Bogaty tekst ozdobiony jest 12 pięknie wykonanemi illustracyami.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim. Dziś w poniedziałek, „Żołnierz królowej Madagaskaru", komedya w 3 aktach Stanisława Dobrzańskiego.

Niepowodzenie przedstawień polskich na wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu, wywarło wszędzie w kraju bardzo przykre wrażenie, które się objawia w licznych listach i korespondencyach, jakie z tego powodu otrzymujemy. W liczbie tych listów, jeden bardzo wymowny, zwraca uwagę, że ujemny wynik tego popisu naszego na międzynarodowej scenie, głównie przypisać należy brakowi uczuć patryotycznych wśród licznego grona znakomitych artystów naszych, którzy z rozmaitych powodów nie wzięli w tym popisie udziału. Przy ich dobrej woli, wszystko byłoby wzięło inny, a dla nas pomyślny obrót.... Nie chcąc rozstrzygać tej drażliwej kwestyi, a z drugiej strony, nie chcąc wyłącznej winy — jak to czynią inni — spychać na barki komitetu, podajemy pełen uczucia głos kobiety — Polki, którą niepowodzenie naszego popisu na wystawie wiedeńskiej boleśnie dotknęło. Główny ustęp Jej listu brzmi jak następuje:

„Niestety! Smutne to, oburzające ale prawdziwe słowa: „Przestajemy być Polakami, objawów patryotycznych jest teraz zbyt mało, a idea coraz bardziej się zaciera!" Jeżeli pozostał mi na zawsze pamiętnym wieczór, w którym na estradzie koncertowej naszej widziałam co chwila zapadającą się Maternę, to łatwo pojąć co się każdemu z nas dzieje, czytając ostatnie wiadomości z wystawy polskiej w Wiedniu. I dzisiaj któżby śmiał powiedzieć, że u nas objawów patryotycznych jest wiele!? Wystawa wiedeńska była to dla nas chwila, mogąca przypomnieć innym obcym ludom, że żyjemy, że możem na równi z niemi stanąć, przewyższyć ich nawet, a niezaprzeczenie zachwycić; chwila najstosowniejsza do ukazania sztuki narodowej, opromienionej blaskiem gwiazd swych artystycznych. Kto umiał z tej chwili skorzystać? Komitetowi czy artyści? To pytanie lepiej zostawić bez żadnej odpowiedzi. Powiadamy, że nie ma prawie polskich oper. Któż dał do czegokolwiek choć inicyatywę, kto zebrał pierwszorzędne siły? Czyż nie można było przedstawić kilka włoskich oper, a potem postarać się o należyte wykonanie cudownej muzyki Moniuszki? Wszak nie spiewamy tylko, umiemy grać także, a żadna polska struna ani drgnęła, by poruszyć serca. Widocznie my sami już chcemy żyć tylko wadami naszemi! Cóż nam dziś pozostaje na chwałę narodu, jeżeli nie sztuka?

„Jedno się zostało
Wśród tylu ran cało
Głos we krwi serca obmyty!"

Wolno nam pracować i spiewać. Mamy wieszczów, mamy mistrzów naszych, cenimy ich wedle ich zasługi, i zwłok wielkiego naszego Adama nie złożylibyśmy z takiem uwielbieniem w grobach na Wawelu, gdyby nam nie był dowiódł, że kochał Ojczyznę! Mamy też i artystów, lecz któż o nich powie, że są echami narodu? Edward Reszke wprawdzie i Myszuga, który nie po raz pierwszy zasłużył na nasze uznanie, odpowiedzieli naszym oczekiwaniom, — ale cóż znaczy ofiarność jednostek w obec znacznej liczby talentów pozostałych w cieniu? Podróżować za granicą i zbierać laury, albo siedzieć w jednem mieście i zbierać pieniądze, na to się zdobędą, ale na nic więcej. Niestety! Mamy jeszcze artystki ale wśród nich już nie ma prawie ani jednej Polki! Są u nas magnaci, jest inteligencya a jednych najmniej, tak mało, tych miłośników Ojczyzny. I tak duch nasz artystyczny polski będzie dla innych ludów na wieki wieków martwą tylko literą, taką, jaką zaczyna być duch narodowy. Ta myśl to łza ciężka, gnębiąca, piekąca i krwawa, jedna rana więcej! I wszyscy na to patrzą, i nikt się nie odzywa! Idea się zaciera! To wszystko mówię, bo wiem, że są jeszcze tacy, co tak jak ja czują, których każda niepomyślność kraju dotyka a smutek boli jak własne osobiste cierpienia; ci mnie zrozumieją. Jeżeli zawsze zazdrościłam sławnej artystce naszej tylko znakomitego jej talentu, to dzisiaj mogę powiedzieć, że jej zazdroszczę głosu i pieniędzy. Niestety nie mnie jest danem zrobić coś dla kraju, a którzy mają odpowiednie stanowisko i kwalifikacye nie stoją na równi swego powołania; to też Krasiński w cudownym psalmie nie ubolewa nad brakiem funduszów i zdolności, ale prosi i błaga o wolę dobrą; dzisiaj jest tak samo; ci co jak ja czują, cóż zrobić mogą jeśli nie ze mną westchnąć a z wieszczem zawołać: „Wśród dóbr twych dobro: daj nam dobrą wolę!"

J. z O. K.

Włochy na wystawie muzycznej w Wiedniu. Powinnibyśmy właściwie zamiast powyższego tytuliku, położyć napis „Mascagni w Wiedniu“, gdyż cały, niezwykły interes, jaki obecnie panuje w Wiedniu dla występów włoskiej opery w teatrze wystawy muzycznej, kupi się dokoła osoby znakomitego twórcy *Cavallerii*. We czwartek odbyło się pierwsze przedstawienie a dawano „Amico Fritz“ Mascagniego. Teatr był przepełniony. Z Najw. Dworu przybyła Najd. Arcyksiężna Stefania, Najd. Arcyksiążę Wilhelm, księżniczka Marya Hanowerska i księżniczka Filipowa Koburska. Świat muzykalny i artystyczny stawił się w komplecie. O godzinie pół do 8 pojawiła się na tle orkiestry młodzieńcza, charakterystyczna głowa Mascagniego — pisze *Fremdenblatt* — a okrzyki i oklaski powitalne wstrząsnęły całym teatrem. Okrzyki te nie chciały ustać, aż ulubieniec bogów, to dziecię sławy, energicznie pochwycił za swą odznakę dyrygenta. Zarówno operę, jak i sposób kierowania orkiestrą Mascagniego, podnoszą dzienniki wiedeńskie nadzwyczajnie. Przedstawienie całe było jedną owacyą dla Mascagniego i nawet, gdy już kurtyna zapadła, gdy zazwyczaj nawet najzapaleńsi wielbiciele teatru uciekają już do domu, teatr wystawowy był jeszcze pełny i drżał od oklasków i okrzyków. Dopiero gdy po dwudziestem któremś wywołaniu Mascagni podziękował publiczności w ojczystym swym języku, zadowolili się tem entuzyaści i rozeszli zwolna do domów. — Dzienniki wiedeńskie przepełnione są opisami przedstawienia i rozmaitych jego epizodów. — Wczoraj powtórzono „Amico Fritz“.

W teatrze wystawowym przedstawiła włoska trupa nieznaną w Wiedniu operę p. n. *Paggliaci* z muzyką Leoncavalla. Jest to raczej dramat muzykalny, który treścią zaczerpniętą z wiejskiego życia przypomina „Cavallerię“. Wszystkie uczucia, zazdrość, miłość, nerwowość grają tam rolę. Widocznie Leoncavallo, kompozytor i autor libretta w jednej osobie, nie bez szczęścia wchodzi w ślady Mascagniego, któremu jednak talentem nie dorównywa. Instrumentacya jest efektowna i wyrafinowana a cała opera ujmująca. Powodzenie było wielkie. zwolennicy zwłaszcza naturalistycznego] kierunku byli bardzo zadowoleni. Wykonanie odpowiadało oczekiwaniom.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Ze świata finansowego.

Wiedeń, 18 września.

Dobre usposobienie giełd zagranicznych, zmniejszenie się cholery w Hamburgu, a głównie pismo członka berlińskiego „collegium“ giełdowego, dr. Siemensa, wystosowane do jednego z dzienników tamtejszych w sprawie wykreślenia akcyj kolei państwowej z notowań giełdy berlińskiej, — wszystko to wpłynęło na lepszą tendencyę naszego pieniężnego targu. Oświadczenie Siemensa, dyrektora „Deutsche Bank“ w Berlinie, iż uważa zamiar wykreślenia Staatsbahnów z giełdy berlińskiej, za „niepotrzebną, bezcelową i bezowocną demonstracyę giełdową“ — wywarło na opozycyą w sprawie podatku od kuponów pryorytetowych kolei państwowej, wielkie wrażenie. Jest prawie rzeczą pewną, że cała ta sprawa zakończy się zgodą, przewidywaną na tem miejscu przezemnie, przed miesiącem, tak jak przewidywałem i określiłem przebieg całej sprawy.

Niewątpliwie, na dobre względnie usposobienie giełdy, wpłynęła także wiadomość o odbytem posiedzeniu rady nadzorczej banku austro-węgierskiego, na którem wybrano komitet, złożony z gubernatora, obu wice-gubernatorów, generalnego sekretarza i z radców: Aichholza, hr. Nemesa, Liebena i Tenenbauma. Komitet ten rozpocząć ma w przyszłym miesiącu, imieniem Banku austro-węgierskiego, rokowania z obu ministrami finansów w sprawach finansowych, a więc emisyi i konwersyi, połączonych z regulacyą waluty, oraz w sprawie odnowienia przywileju bankowego.

Skoro tylko rozeszła się wieść o niemiecko-rossyjskich handlowo-politycznych rokowaniach, zaznaczyłem na tem miejscu, że ugoda nie tak prędko do skutku przyjdzie. Rossya była przekonaną, że zbliżenie handlowe, a potem i polityczne wkrótce i z łatwością przeprowadzone zostanie. Żądania Niemiec, ograniczające się na ulgach cłowych, są obecnie przez oddzielnie wybraną komisyę badane w Petersburgu. Do zawarcia ugody popychają wszystkie prawie znaczniejsze dzienniki rossyjskie, zaznaczając, że zniżenie cła o 25—35 proc. od lanego żelaza pruskiego, importowanego do Rossyi, zniżyłoby cenę żelaza w Rossyi z 35 kop. na 26 lub 27 kop. w złocie za pud, zatem ewentualnie nie byłaby jeszcze cena ta tak niską, jak przed rokiem 1887. W zamian za tę ulgę, zniżka cła od rossyjskiego zboża importowanego do Niemiec z 50 na 35 marek od żyta i pszenicy, a z 40 na 28 marek od owsa (za tonnę), zwiększyłaby brutto dochody rossyjskich rolników o 10 proc. Kiedy badania komisyi ukończone zostaną, niewiadomo, w każdym razie nie tak prędko, gdyż rząd rossyjski inne jeszcze pragnie uzyskać ustępstwa od Niemiec.

Tymczasem spekulanci giełdowi w Berlinie, czekając cierpliwie na rezultat tych rokowań, nie atakują kursu rubla, który prawie wcale się nie zmienia, znacząc 120—121 za sto. Kontrmina znudzona, przerzuciła się z operacyami swemi na inne pole, mianowicie na targ papierów górniczych, które w skutek licznych poleceń sprzedaży, zniżyły się w cenie.

Rząd grecki zawarł podobno umowę z londyńską firmą „Vagliano Frerès“, o zaciągnięcie nowej pożyczki. W skutek tego walory greckie poszły cokolwiek w górę.

Targ zbożowy.

Lwów, 19 września: pszenica 7·25 do 7·50, żyto 5·50 do 5·75, jęczmień 5·— do 5·50, owies 5·— do 5.50, rzepak nowy 9·25 do 9·60, groch 5·50 do 8·—, wyka 4·50 do 5·—, nas. lniane 10·— do 10·75, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 50·—, biała 55·— do 65·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 17·— do 17·60, anyż 23·50 do 26·—, kukurudza 5·60 do 5·70 chmiel nowy za 56 kilg. 80·— do 85·—, spirytus 13·— do 13·50. Nowy spirytus na zimowe miesiące 11·75 do 12·25.

Usposobienie niezmienne — popyt i podaż nieznaczne. Chmiel chwilowo bez popytu.

OSTATNIA POCZTA

Poseł Polanowski, jako zastępca przewodniczącego komisyi gospodarstwa krajowego, rozesłał do członków komisyi zaproszenie na posiedzenie w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem

Według wiedeńskich dzienników, przybyli do Wiednia w sobotę węgierscy ministrowie: Szögenyi i Fejervary. Wczoraj mieli przybyć jeszcze: prezydent węgierskiego gabinetu, hr. Szapary, i minister finansów, Wekerle, poczem bezzwłocznie miała rozpocząć się wspólna konferencya pp. Ministrów nad wspólnym budżetem. Wspólna ta konferencya ma już dzisiaj, w poniedziałek, ukończyć się na posiedzeniu, któremu prezydować ma Najj. Pan.

Sejm styryjski został w sobotę odroczony.

Klub wielkich posiadaczy Sejmu czeskiego wysyła do zaproponowanej przez Młodoczechów konferencyj prawnopaństwowych stronnictw swoich członków komisyi parlamentarnej: hr. Karola Buquoy, ks. Alfreda Windischgraetza, ks. Ferdynanda Lobkowitza i ks. Karola Schwarzenberga. Pierwsze posiedzenie konferencyi odbędzie się jutro, we wtorek, po posiedzeniu sejmowem. Na wypadek, gdyby stronnictwa czeskie nie mogły się zgodzić na wspólny adres do Najj. Pana, zamierzają Młodoczesi wnieść jeszcze w bieżącej sesyi adres swój własny.

Schl. Volksztg. donosi z Warszawy: „Pewna liczba poddanych austryackich, których jako podejrzanych o szpiegostwo aresztowały niedawno rossyjskie organa policyjne, znajduje się jeszcze w więzieniu w Kijowie. Wielu z aresztowanych zesłano w drodze administracyjnej na Sybir, nie podawszy im nawet motywów tego zarządzenia. Żony deportowanych zostały w drodze przymusowej razem z rozmaitymi włóczęgami odstawione do granicy austryackiej“.

Obok walki o samą zasadę w kwestyi nowego przedłożenia wojskowego, toczyła się w prasie niemieckiej walka o cyfry prawdopodobnego zwiększenia się budżetu wojskowego — jakie przedłożenie to spowoduje. Jedni utrzymywali, iż wyniesie ono 80 mil. marek, drudzy zaręczali nawet, iż dosięgnie kwoty 150 mil. marek. Obecnie oznacza *Kreuz Ztg.* w sposób stanowczy koszta przedłożenia wojskowego na 65 mil. marek. Do wydobycia tej kwoty ma być zamierzone prócz powiększenia dochodów z podatku od tytoniu, od piwa i podatku giełdowego, — także reforma kontygientu podatku od wódki. Według niektórych dzienników miała być rozważaną także kwestya pokrycia kosztów przedłożenia wojskowego za pomocą pożyczki i z tego powodu w czwartkowem posiedzeniu pruskiego ministerstwa stanu, brał udział także prezydent państwowego banku niemieckiego dr Koch.

Nordd. Allg. Ztg. powtarza doniesienie *Hannov. Kur.*, według którego reforma niemieckiej procedury karnej wojskowej, rozbije się o opór Bawaryi przeciw utworzeniu najwyższej państwowej instancyi sądowej. Prawdopodobnie jednak nie zechce się Bawarya zgodzić także na zarzucenie swego postępowania karnego i publicznego.

Za wzorem Gazety kolońskiej, ogłasza obecnie i *Danziger Ztg.* list od korespondenta z Sofii, który opisuje rozmowę swoją z słynnym Jacobsohnem. Jacobsohn opowiedział mu całą historyę swojej służby w rossyjskim konsulacie w Bukareszcie i sposób, w jaki przyszedł w posiadanie znanych dokumentów z tajnego archiwum p. Chitrowo. Opowieść ta zgadza się z podaną przez korespondenta *Köln. Ztg.* i uzupełnia tamtę tylko kilku — ciekawemi zresztą — szczegółami. Jacobsohn twierdzi, iż nie otrzymał żadnego wynagrodzenia za wydanie wiadomych papierów i dokumentów Stambułowowi i że wynagrodzenia tego nie żądał. Dokumenty te będą w najbliższym czasie wydane w formie książki o 500 stronach, w języku bułgarskim i rossyjskim. Jacobsohn zastrzegł sobie tylko prawo tłumaczenia na obce języki. Wszystkie dokumenty — a są tam i dokumenty z własnoręcznemi podpisami Kaulbarsa i Chitrowa, są bezwarunkowo autentyczne, a co do szyfrowanych depesz, to można je porównać z oryginałami zachowanemi w rumuńskich urzędach telegraficznych, na co, o ile mu wiadomo, rząd rumuński nawet pozwolił. W zapowiedzianem przeniesieniu Chitrowa do Japonii widzi Jacobsohn pewne odznaczenie, ma on tam bowiem dokonać trudnego zadania nawrócenia Mikada na wiarę chrześcijańską a mianowicie na prawosławną, by w ten sposób stworzyć w Japonii bardzo ważnego dla Rossyi sprzymierzeńca przeciw Chinom.

W Petersburgu ma być utworzony w najbliższym czasie nowy, ważny urząd wice-prezydenta rady państwa. Prezydentem tego ciała, obradującego nad projektami do ustaw, jest od wielu lat w. książę Michał Mikołajewicz, jedyny jeszcze żyjący wuj cara; stanowisko jego jest jednak czysto nominalne. Jako kandydata na posadę nowego wice-prezydenta rady państwa wymieniają tajnego radcę Abazę, dotychczas naczelnika departamentu ekonomicznego. Abaza ma być doświadczonym w kwestyach finansowych i nie jest panslawistą. Następcą Abazy w departamencie ekonomicznym ma zostać dotychczasowy minister skarbu, Wyszniegradzki.

Z Rzymu donoszą do *Pol. Corr.*, że w politycznych kołach Włoch panuje przekonanie, iż jakkolwiek udział eskadry francuskiej w uroczystościach genueńskich, przyczyni się może do poprawy stosunków pomiędzy Francyą a Włochami, to jednak kwestya korzystnego oddziałania tego faktu na handlowo-polityczne relacye pomiędzy obu temi państwami, nie może być na razie brana nawet w rachubę. Z tego powodu wszelkie pogłoski o ponownem podjęciu rokowań handlowych pomiędzy Francyą a Włochami są zgoła bezpodstawne a na dowód panujących w tym kierunku w Paryżu zapatrywań — przytacza rzymski korespondent *Pol. Corr.* ten fakt, — iż od lat już kilku czyniono ze strony Włoch usiłowania, by zniesiony został zakaz wywozu bydła włoskiego do Francyi, nie osiągnęły dotąd rezultatów.

Podróż prezydenta Carnota odbywa się podług programu bez żadnych ważniejszych epizodów, ludność przyjmuje go entuzyastycznie i w ogóle na prowincyi zyskuje on na popularności. W Chatelleroult, mer tamtejszy skorzystał z obecności prezydenta, aby wygłosić mowę w duchu rossyjskim, nawiązując do tej okoliczności, że robotnicy miejscowej fabryki broni zajęci są wyrobem strzelb dla narodu, którego przyjaźń jest tak drogą dla Francyi. Przypominając uroczystości w Kronsztadzie, rzekł burmistrz, że serca mieszkańców uderzają silniej kiedy zabiera głos Prezydent. Rzeczypospolita ściska dłoń Rossyan bawiących obecnie w Chatelleroult.

Anglia nie posiada w tej chwili przedstawiciela w św. Kolegium. Po Mngrze Newmanie, rozstał się obecnie z życiem trzeci angielski kardynał. Howard nie dorównywał swoim kolegom geniuszem i stanowiskiem w świecie angielskim, mieszkał on przeważnie w Rzymie, gdzie w salonach tamtejszych widywano często jego wspaniałą i piękną postać. Howard urodził się roku 1829, za młodu służył w wojsku, ale wkrótce porzucił karyerę wojskową i wstąpił w Rzymie do akademii duchownej. Już w 48 roku życia mianował go Pius IX kardynałem. Zmarły należał do najwykwintniejszych książąt Kościoła.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 19 września. (*Tel. pryw*). Wczoraj wieczór po kilkogodzinnej chorobie podejrzanej zmarła na Podgórzu izraelitka Blitznerowa. Dziś rano odbyła się w obecności dr. Weichselbauma z Wiednia sekcya zwłok, która stwierdziła cholerę azyatycką. Krakowscy chorzy wszyscy mają się stale lepiej. W Krakowie też nie było żadnych nowych wypadków cholery.

Wiedeń, 19 września. Ponieważ według dotychczasowych sprawozdań wystąpienie cholery w Podgórzu, jakkolwiek bynajmniej niezupełnie pewne, wydaje się przecież prawdopodobne, przeto zostali Pp. Namiestnik Galicyi i prezydent kraju na Szląsku telegraficznie wezwani przez Ministerstwo spraw wewnętrznych do poczynienia odpowiednich zarządzeń, jak gruntownej asanacyi podejrzanej o gniazdo cholery grupy domów na Podgórzu, ewentualnie delożowania wszystkich lokatorów owych domów, przy najściślejszem zachowaniu przepisów sanitarnych; dalej, wprowadzenia ścisłych rewizyj sanitarnych dla podróżujących koleją z Podgórza i Krakowa, czy to w kierunku zachodnim, czy wschodnim; w końcu, ewentualnego urządzenia rewizyj sanitarnych w Dziedzicach, Bielsku, Żywcu i na jednej ze wschodnich, nadającej się do tego, stacyi kolei żelaznej.

Wiedeń, 19 września. Spiewak opery dworskiej Hablavetz umarł.

Wiedeń, 19 września. W procesie o defraudacye celne na Bukowinie omawiano dziś dalej fakta przyjmowania przez oskarżonych upominków i gospodarkę protekcyjną. Świadkowie zeznają, że kiedy pensyonowany starszy strażnik Karpiński zagroził, iż ogłosi publicznie sposób postępowania oskarżonych, został wnet reaktywowany. Karpiński sam zeznaje pisemnie, iż tylko skazany komisarz skarbowy Kruczowski był mu winien pieniądze; ani Trzcieniecki ani Spendling nie kazali mu sobie zapłacić. — Następnie omawiano fakt przyznania opustu podatku „cudownemu rabinowi“ w Sadogórze.

Praga, 19 września. Komitet wyborczy wiernokonstytucyjnych właścicieli większych posiadłości uchwalił zalecić wyborcom przy nadchodzących wyborach uzupełniających, ażeby się wstrzymali od głosowania.

Cieszyn, 19 września. Pogrzeb Demla odbył się kosztem miasta w sposób wspaniały. Wzruszającą mowę żałobną wygłosił dr. Chlumecky. W pogrzebie wziął udział Prezydent krajowy, oraz naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, wreszcie deputacye z całego Szląska.

Kirchdorf, 19 września. Książę Lippe przepędził wczorajszą noc w sposób bardzo niespokojny. Skonstatowano zadraśnięcie błony bębenkowej w uchu. Stan zdrowia księcia jest zawsze jeszcze nader niepokojący.

Berlin, 19 września. Według dzienników wieczornych skonstatowano tu w sobotę u dwóch osób, które przyjechały z Hamburga cholerę azyatycką. Chorych oddano do szpitala Moabickiego.

Homburg-Höhe, 19 września. Cesarz niemiecki przybył tu, witany entuzyastycznie.

Hamburg, 19 września. Onegdaj zaszło tu 286 wypadków zasłabnięcia na cholerę a 127 śmierci.

Paryż, 19 września. W sobotę zachorowało tu na cholerę osób 50, umarło 13; w Havre zachorowało 6, umarło 3.

Wiedeń, 19 września. Stan banku austro-węgierskiego z dniem 15 września: banknoty w obiegu 430,940.000 złr. (o 8,916.000 złr. mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim); zapas kruszcowy 274,381.000 zł. (o 7,819.000 zł. więcej; portfel 142,692.000 zł. (o 3,934.000 zł. więcej); lombard 28,858.000 zł. (o 91.000 zł. więcej); zapas w banknotach 45,417.000 złr., o 2,310.000 zł. mniej).

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 19go września 1892 r., godz. 1 minut 40. Akcye kredytowe 313·75, Alp. Tow. górnicze 67·10, Węgierskie akcye kredytowe 359·—, Akcye anglo-austryackie 153·60, Akcye banku Union 243·—, Akcye kolei Karola Ludwika 215·50, Akcye kolei Północnej 281·50, Akcye kolei Południowej 98·35 Losy tureckie 46·—, Akcye kolei państwowej 296·75, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 243·50, Akcye kolei węgierskiej Północno-wschodniej 197·—, Wiedeńskie losy komunalne 162·—, Akcye tytoniowe 183·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104·75, Akcye kolei Elbetal 227·—, Akcye banku dla krajów koronnych 224·10, 4-proc. węgierska renta złota 112·70, Akcye banku związkowego 115·50, Rubel papierowy 1·20·25, Węgierska renta papierowa 100·50. Usposobienie spokojne.

Odpowiedzialny redaktor: Adam Krechowiecki

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 września 1892

Hotel Imperial.

PP. B. hr. Lasocki z Krakowa, N. hr. Cetner z Mościsk, E. Mayer z Przemyśla, St. Rogolski ze Stebnika, W. Stojowski z Buczacza, A. Walc z Brodów, A. Witosiński ze Sanoka, M. Stieglitz i M. Sadowski z Wiednia.

Hotel Centralny.

PP. Wł Karwowski z Lublina, W. Treter z Jarczowa, W. Bobrownicki z Hruszowa, S. Landau, J Korn i L. Bartba z Wiednia, H. dr. Zathay ze Stanisławowa, J. Salter i E. dr. Reiss z Czerniowiec, K. Freund z Cieszyna, E. Wołodkowicz z Bursztyna, J. Rosenthal z Ustrzyk, K. Czaplicki z Krakowa.

Hotel Warszawski.

PP. A Korosteński z Przedborza, M Wasowski z Dobrzechowa, S. Cordello, M. Schallheim i Z Kordiers z Berna, W. Borowski z Żurawna. A. Bredt, R. Rauditz, S. Winternitz, W: Vock i R Preiss z Wiednia.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Maja 1892 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg pospiesz.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg mieszany
Z Krakowa	6 01	2·50	9·01	**6·46**	**9·32**	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9·01	—	—	—
Z Podwołocz. i Brodów (na dworzec główny)	—	2·57	9·40	**7·21**	—	—
Z Podwołocz. i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	**6·55**	—	—
Z Suczawy	**10·09**	—	7·56	1·42	**7·06**	—
Z Kimpolungu	**10·09**	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	**10·09**	—	7·56	—	**7·06**	—
Z Hliboki	**10·09**	—	—	—	**7·06**	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56		**7·06**	—
Z Słobody rungurskiej	**10·09**	—	—	1·42	**7·06**	—
Z Husiatyna via Halicz	**10·09**		—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	**2·35**	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	**1·41**	—
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	**1·41**	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	**4·48**
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	**8·32**

Ze Lwowa odchodzą:	Pociąg posp.	Pociąg pospiesz.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg mieszany
Do Krakowa	**10·41**	3·07	5·26	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7·56	—
Do Podwołocz. i Brodów (z dworca głównego)	2·58	—	9·41	**10·26**	—	
Do Podwołocz. i Brodów (z Podzamcza)	3·10	—	10·02	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	9·51
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·36

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Wystawy i Muzea.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 - 1 przed i od g. 3 - 6 po południu. Wstęp: w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 20 ct. W niedzielę otwarte od g. 10 - 1 przed południ. wstęp wolny.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 10 września 1892.

	płacą walutą austr. zł. ct.	żądają walutą austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	214 —	217 —
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	242 —	245 —
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	336 —	340 —
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	215 —
2. List. zast. za 100 zł.		
Banku hipot. 5pr. wa. los. w 40 l.	100 85	101 55
„ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	107 60	108 30
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98 15	98 85
Banku kraj. 4½pr. wa. los. w 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. galic. ziem. 4pr. wa. I. emis.	96 30	97 —
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los. w 41½ lat	94 70	95 40
4½ pr. wa. los. 52 l	99 50	100 20
4 pr. wa. los. w 56 l	94 —	94 10
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	— —	— —
(daw. 5 pr.) 2½ pr. w.a.	52 50	55 50
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat	50 —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104 50	105 20
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	94 10	94 80
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101 50	102 —
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. em.	— —	— —
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	101 —	101 70
Pożyczki kr. 6 pr. wa.	103 50	— —
Pożyczki kr. 4½ pr. wa.	97 60	98 30
„ „ 4 „ „	91 30	92 —
5. Losy miasta Krakowa	23 75	24 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
6. Monety.		
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperyał	9 60	— —
Rubel rossyjski srebrny	1 20	1 30
„ papierowy	1 19¼	1 21¼
100 marek niemieckich	58 50	59 —

(bez kupona bieżącego.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16 września 1892.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	96.65	96.85
luty-sierpień	96 65	96 85
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	96.30	96 50
kwiecień-październik	96.35	96.55
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	140.25	141.25
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	140 —	140.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	151.—	152 —
„ „ 1864 po 100 złr.	185.50	186.50
„ „ 1864 po 50 złr.	185.—	186.—
Renty Com. po 42 litr. austr	—.—	— —
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	151 75	152 75
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	115.70	115.90
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	100.40	100.60
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.60	105.60
Galicyi	104.75	105.75
Niższej Austryi	109.75	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. wa. 4 pr.	94.20	95.20
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	152 50	153.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	313.50	314.—
Niżno-austr. tow. eskomt. po 500 złr.	630.—	638 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	338.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	215.—	219.—
Bank austro-węgierski a 600 zł.	994.—	997.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	92 50	93 —
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk	331.—	335.
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów.Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2822.50	2825. —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	215 50	216. —
Lwów-Czern. kol. l. po 200 zł. a. w.	243 —	244 —
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	298 25	298.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	98.25	98.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	199.—	200.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.30	101.30
„ „ „ premiowe po 3 pr.	111.75	112 25
Gal. Zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	— —	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	101.10	102.10
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	96.—	—.—
„ „ „ „ po 4pr. w 41 l. wyl.	94. -	95. -
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.50	100.—
Banku krajowego 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.50	99.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.85	101.30
Banku aust. węg. 4½ pr.	100.75	101.75
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.50	102.—
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	101.25	102.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em 1886 4%	99. -	99.70
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	99.—	100.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal)	—.—	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	85.—	86.—
z r. 1884	93.25	94.25
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	102 25	103 25
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	189.75	190.75
Clarego po 40 zł m. k.	54.—	54.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	126 —	127.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	23 25	23.75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.—	22 80
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	54.—	55 —
„ fiego po 40 zł. m. k.	— —	— —
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.40	17 90
„ „ węg. „ po 5 zł.	11.75	12 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	24.50	25.50
Salma po 40 zł. m. k.	62.20	63 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	62.50	63 50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	30.—	32.
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	131 —	133 -
„ „ po 50 zł. w. a.	63.75	64 25
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.—	— —
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	58 —	62 —
7. Weksle (za 3 miesiące)		
Augsburg na 100 w. p. n.	—	—
Berlin za 100 marek w. p. n.	— —	—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—.—	—
Hamburg za 100 marek w. p. n	—	—
Londyn za ft. szt.	119 70	120 05
Paryż za 100 fr.	47 52.5	47,57 5
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.69.—	5.71 -
„ pełnej wagi	5.68.—	5.70
Korona	— —	— —
20-frankówka	9 50.5	9 51.5
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—
Talar związkowy	—.—.—	—
Srebro	—.—.—	—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	
Renta w złocie	—	
5 pr. austr. renta marcowa	—	
Akcye banku austro-węgier.	—	
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	
Londyn	—	
Napoleondor	—	
Dukat cesarski men.	—	
100 marek niemieckich	—	

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 2119 (5584 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniowczyku w sprawie egzekucyjnej ogólnego rolniczo kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacyi we Lwowie przeciw Andruchowi i Wawrowi Dochwałom pto 266 zł 8 ct. aw. zpn. przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności pod lk 111 w Burkanowie położonej wyk hip. l. 478 i 479 ks. gr. gm. kat Burkanów objętej Andrucha i Wawra Dochwałów własnej w dniach 24 września i 22 października 1892 każdym razem o 10 godzinie przed południem w zabudowaniu sądowym.

Cena wywołania 500 zł.

Wadyum 50 zł. aw.

Rezzta warunków przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Wiśniowczyk, dnia 29 lipca 1892.

L. 2854 (5585 2—3)

C. k Sąd powiatowy w Wiśniowczyku w sprawie egzekucyjnej Ogólno rolniczego Zakładu kredyt. dla Galicyi i Bukowiny w likwidacyi we Lwowie przeciw nieletnim Maryi Lemiszka, Annie Różyckiej, Jaśkowi, Pawlinie, Magdzie i Feliksowi Burakiewiczom pto 111 zł 60 ct. i 148 zł. 58 t. aw. zpn. przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności pod lk. 34 w Burkanowie położonej wyk. hip. l. 207 ks. gr. gm kat. Burkanów objętej nieletnich Maryi Lemiszka, Anny Różyckiej, Jaśka, Pawliny, Magdy i Feliksa Burakiewiczów własnej w dniach 24 września i 22 października 1892 każdym razem o 10 godzinie przed południem w zabudowaniu sądowem.

Cena wywołania 700 zł.

Wadyum 70 zł.

Reszta warunków przejrzeć można w ts registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Wiśniowczyk, dnia 29 lipca 1892

L. 5412 (5301 2—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 21 października 1892 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 18 listopada 1892 nawet poniżej takowej, licytacya realności według wyk. hip. 945 gminy Kosmacz Antoniego Wintoniaka Petra, a względnie Abrahama Dresnera własnej, na rzecz spadkobierców Mojżesza Feigera, Schmila Feigera Jüty Cirl Scherzer, Iry Scherzera i Chaji Feiger pto 10 zł. zpn.

Cena wywołania 600 zł.

Wadyum 60 zł. aw.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem adw. dr. Wilkowskiego w Kosowie.

C. k. Sąd powiatowy.

Kosów, dnia 3 czerwca 1892

L. 2950 (5583 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniowczyku w sprawie egzekucyjnej Ogólnego rolniczo kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacyi we Lwowie przeciw Maksymowi Stelmach, Justynie ze Stelmachów Gandurskiej i Hanuśce z Dochwałów Stelmach pto 134 zł. 80 ct. i 49 zł. 64 ct. aw zpn przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności pod lk 127 w Burkanowie położonej wyk. hip 369, 370, 371 i 412 ks gr. gm. kat. Burkanów objętej Maksyma Stelmach Hanuśki z Dochwałów Stelmach i Justyny ze Stelmachów Gandurskiej własnej w dniach 24 września i 22 października 1892 każdym razem o 10 godzinie przed południem w zabudowaniu sądowym.

Cena wywołania 700 zł.

Wadyum 70 zł. aw

Reszta warunków przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Wiśniowczyk, dnia 29 lipca 1892.

L. 5268 (5536 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Trembowli przeprowadzi na rzecz powiatowej kasy oszczędności w Trembowli o zapłacenie 68 zł. 75 ct. zpn. publiczny przymusowy przetarg 4/12 fizycznie niewydzielonych części realności objętej wyk. hip 410 ks. gr. gm. kat. Trembowla dłużnika Markusa vel Motia Mester własnych na dniu 20 października 1892 i 21 listopada 1892 zawsze o 10 godzinie rano.

Cena wywołania wynosi 247 zł.

Wadyum 24 zł. 70 ct

Wyciąg tabularny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Blausteina w Trembowli.

Trembowla, 27 czerwca 1892.

L. 7980 (5603 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do wiadomości, że na prośbę Jakóba Agopsowicza dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 28000 zł. wa. zpn. egzekucyjna sprzedaż realności masy konkursowej dłużnika Aleksandra Agopsowicza w Kołomyi położonej, wykazem hip. l. 99 ks. gr. dla V dziel. miasta Kołomyi objętej w dwu na dzień 13 października 1892 i 16 listopada 1892 każdym razem na godz. 10 rano wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 311 zł. 82 ct. która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie kwotę 31 zł 18 ct. wa. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata dr. Krobickiego w Kołomyi został ustanowionym nareszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności tj protokół de praes. 16 czerwca 1888 l. 6744 tudzież bliższe warunki licytacyjne w tus. registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, 13 sierpnia 1892.

L. 21530 (5496 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 16 zł 66 ct. zpn., odbędzie się w sądzie tut. przymusowa, sprzedaż przez publiczną licytacyę powyższej wierzytelności na hipotekę służącej 1/3 części ciała hipotecznego objętego wykazem hipot. l. 140 ks. grunt. Popielę Fedia Błażków własnej na rzecz Iwana Besarabę w dniach 11 października i 15 listopada 1892 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Realność ta sprzedaną zostanie w pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny wywołania 225 zł. wa. w drugim terminie i niżej ceny z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10 czerwca 1887 l. 74 Dz. u. p.

Zakład wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowano adw. dr. Izydora Taubenfelda w Drohobyczu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tus. registraturze przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego

Drohobycz, 10 czerwca 1892.

L. 9744 (5350 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Josla Friesnera przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Mikołaja Boreckiego o zapłacenie kwoty 20 zł. odbędzie się dnia 17 października 1892 i dnia 28 listopada 1892 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze nr. 21 przymusowa sprzedaż gospodarstwa w Cisowej położonego wyk. hip. l. 116 objętego dłużniczej masy spadkowej własnego.

Cenę wywołania stanowi kwota 313 zł.

Wadyum zaś 10 prc. tejże.

Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiono adwokata dr. Tarnawskiego w Przemyślu z substytucyą adwokata dr. Hillela.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisania przynależności, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Przemyśl, 31 maja 1892.

L. 6923 (5410 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brzozowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zniesienia współwłasności realności whl. 545 ks. gr. gm. Brzozów objętej odbędzie się w budynku sądowym dnia 17 października 1892 i dnia 21 listopada 1892 o godz. 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności w Brzozowie położonej whl. 545 ks. gr. gm. Brzozów Franciszka Miciaka i innych własnej.

Cena wywołania jest kwota 350 zł., zapomocą sądowego ocenienia wynaleziona.

Chcący ubiegać się przy licytacyi, złożą do rąk komisyi sądowej zadatek w kwocie 35 zł. aw., a to w gotowiźnie lub w papierach publicznych.

Inne warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzozów, 2 sierpnia 1892.

L. 6435 (5534 3—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Nadwórnie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 19 września 1892 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 11 października 1892 nawet poniżej takowej licytacya realności l. 108 według wyk. hip. 825 gminy Pasiecznej Rudolfa Trześniaka własnej, na rzecz Dawida Mendla Brandwein pto 23 zł. 25 ct. a. w.

Cena wywołania 210 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych lub tych którymby uchwała licytacyjna nie mogła być doręczoną ustanawia się kuratorem dr. Karola Bardacha w Nadwórnie.

C. k. Sąd powiatowy.

Nadwórna, dnia 26 lipca 1892.

L. 10934 (5512 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach rozpisuje na zaspokojenie wierzytelności Wojciecha i Rozalii Sliwów w kwocie 50 złr. publiczną egzekucyjną sprzedaż połowy realności pod nk. 39 w Strożówce położonej wykazem hipotecznym l. 31 objętej dłużnika Franciszka Ksawerego Potoka własnej na dzień 11 października i 8 listopada 1892 każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie w Gorlicach.

Cena wywołania 1627 zł. 50 ct.

Wadyum 163 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanawia się p adwokata dr. Storna w Gorlicach.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Gorlice, 15 sierpnia 1892

L. 3105 (5538 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nowemsiole podaje do publicznej wiadomości, że w tym że sądzie odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności w Obodówce położonej, wedle wyk. hip. l. 96 tejże gminy dłużników Jewki Nahirnej, Teodora Zajączkowskiego i nielet Anny i Teodozyi Zajączkowskich własnej, na zaspokojenie pretensyi ck uprz gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 275 zł. a. w. a to dnia 13 i 25 października 1892 każdym razem o godz. 10 rano, na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 3615 zł., na drugim zaś i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 361 zł. 50 ct.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Zarazem ustanawia się dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 5 lutego lutego 1892 do tabuli weszli kuratorem p. Nemezyusza Mayera w Nowémsiole i tychże wierzycieli o rozpisaniu niniejszej licytacyi i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszem zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Nowesioło, 25 czerwca 1892.

L. 9826 (5520 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko deleg. w Sanoku podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 58 zł. 66 ct. a. w. zpn na rzecz powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku odbędzie się dnia 14 października 1892 i dnia 18 listopada 1892 o godzinie 10 przed południem w biurze nr. 33 egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Izraela Salzmanna i Itty Majer pod lk. 128 w Posadzie olchowskiej położonej wyk. hip. l. 191 ks. grunt. gminy kat. Posada olchowska objętej.

Cena wywołania 100 zł.

Wadyum 10 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 25 maja 1892 prawa zastawu uzyskali lub tych, którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi lub inne uchwały w tej sprawie wydane z jakiegokolwiek powodu doręczone być nie mogły ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem ad actum p. adwokata dr. Flakowicza a p. adwokata dr. Lobaczewskiego zastępcą tegoż w Sanoku.

C. k. Sąd powiat. m. del.

Sanok, dnia 18 sierpnia 1892.

L. 4628 (5460 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żabnie ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie w ilości 521 zł. zpn. odbędzie się tutaj dnia 19 października i 23 listopada 1892 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności lwh. 17, 21, 103, 106 i połowy realności lwh. 142 w Wietrzychowicach Jana Biedrońskiego i spólników własnych.

Cena wywołania 2618 złr., 4058 złr., 200 złr. 150 złr., 350 złr.

Wadyum 10 procent ceny wywołania.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli dr. Myciński w Żabnie.

C. k. Sąd powiatowy.

Żabno, 16 sierpnia 1892.

L. 4629 (5461 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żabnie ogłasza iż celem zaspokojenia należytości Towarzystwa Zaliczkowego dąbrowskiego w ilości 41 zł. zpn. odbędzie się tutaj dnia 19 października i 23 listopada 1892 o 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności lwh. 163 i 3|24 realności whl. 172 gminy Siedliszowice objętych Małgorzaty Sliwiny i spólników własnej.

Cena wywołania 210 zł. i 4 zł. 98 ct.

Wadyum 21 zł. i 50 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli dr. Myciński w Żabnie.

C. k. Sąd powiatowy.

Żabno. 17 sierpnia 1892.

L. 9588 (5184 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. del. s. II. we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie sumy 2300zł. zpn. licytacyęrealności spadkobierców ś. p. Antoniny Stanuchowskiej własnej, wyk. hip. 177 gm. Zniesienie objętej, na dzień 17 listopada 1892 i na dzień 16 grudnia 1892 zawsze o godzinie 10 rano, w biurze nr. II.

Cena wywołania 3970 zł.

Wadyum 397 zł.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej.

Resztę warunków, protokół spisania przynależności, ocenienia, tudzież wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tusąd. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr Kulikowski.

C. k. Sąd pow. m. del. s. II.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1892.

L. 8353 (5014 3—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Małgorzaty Gąsiorowej do Katarzyny Gębkowej i spół. w kwocie 96 zł. 22 ct. zpn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 28 października 1892 i 17 listopada 1892 o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacya realności pod lwh. 60 w Trzebini położonej egzekutów własnej.

Cena wywołania 436 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Zygmunta Kepplera z substytucyą adw. dr. Antoniego Gaszyńskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Chrzanów, dnia 8 lipca 1892.

L. 5449 (5192 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 150 zł. aw. zpn. odbędzie się na rzecz towarzystwa zaliczkowego w Rudkach w tutejszym sądzie powiatowym egzekucyjna licytacya 1) $\frac{1}{2}$ posiadłości lwh. 156 gm. Michalewice objętej dłużnika Wawrzyńca Wilczyńskiego względnie jego spadkobierców własnej, 2) posiadłości lwh. 157 gminy Michalewice objętej dłużnika Wawrzyńca Wilczyńskiego względnie jego spadkobierców własnej, 3) posiadłości lwh. 173 gm. Michalewice objętej dłużnika Kazimierza Wilczyńskiego własnej 4) 1/3 posiadłości lwb. 120 gm. Michalewice objętej dłużnika Kazimierza Wilczyńskiego własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 26 października 1892 i dnia 30 listopada 1892 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Na pierwszym terminie nastąpi sprzedaż tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, a na drugim nawet poniżej takowej.

Cena wywołania wynosi dla realności pod 1) kwotę 347 zł., dla realności pod 2) 90 zł., dla realności pod 3) kwotę 414 zł. 50 ct., dla realności pod 4) kwotę 30 zł.

Wadyum wynosi 10 prc.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony jest p. Jacek Zyborski w Rudkach.

Rudki, dnia 8 sierpnia 1892.

L. 64219 (5540 3—3)

OBWIESZCZENIE.

W celu zabezpieczenia dostawy materyałów tytoniowych bezpośrednio z tutejszo-krajowych ck. fabryk tytoniu i pośrednio z tutejszo krajowych dworców kolei żelaznej do tutejszo-krajowych magazynów sprzedaży tytoniu, lub dworców kolei żelaznej na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1893 rozpisuje się konkurencyę za pomocą pisemnych ofert, które należy wnieść najdalej do włącznie 25 października 1892 do drugiej godziny popołudniu do Prezydyum ck. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Szczegółowe obwieszczenie, zawierające pojedyncze stacye, z których i do których ma być uskuteczniona dostawa, tudzież w przybliżeniu ilość przedmiotów dostawy i wysokość przepisanego wadyum, jakoteż warunki licytacyi i kontraktu można przejrzeć w c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, tudzież we wszystkich c. k. powiatowych Dyrekcyach skarbu i magazynach sprzedaży tytoniu w Galicyi.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu

Lwów, dnia 11 września 1892.

KUNDMACHUNG.

Zur Sicherstellung der Verfrachtung der Tabackverschleissgüter unmittelbar aus den hierländigen k. k. Tabackfabriken und mittelbar aus den hierländigen Eisenbahnhöfen zu den hierländihen Tabackverschleiss-Magazinen, oder Eisenbahnhöfen für die Zeit vom 1 Jänner bis letzten Dezember 1893 wird die Konkurrenzverhandlung mittelst schriftlicher Offerte, welche an das Präsidium der k. k. Finanzlandes-Direktion in Lemberg bis einschlisslich 25 Oktober 1892 zwei Uhr Nachmittags zu überreichen sind hiemit ausgeschrieben.

Die detaillirte Kundmachung, welche die Bezeichnung der Stationen, aus und zu welchen die Verfrachtung zu geschehen hat die Angabe der beiläfigen Mengen der Frachtgöter und des Betrages des einzuzahlenden Angeldes enthält, dann die betreffenden Lizitations- und Vertragsbedingungen können bei der k. k. Finanzlandes-Direktion in Lemberg, sowie bei allen k. k. Finanzbezirks-Direktionen und Tabackverschleiss Magazinen in Galizien eingesehen werden.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion

Lemberg, am 11 September 1892.

L. 81 (5390 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielnicy ogłasza, że w celu wydobycia kwoty 135 zł. zpn. odbędzie się na rzecz Hindy Birnbaum jako prawonabywczyni Leiby Geszwinda przymusowa sprzedaż w drodze przetargu publicznego realności dłużnika Stanisława Bilwina względnie tegoż spadkobierców Bolesława, Klemensa, Maryi, Józefa, Klementyny, Witolda, Cecylyi i Natalyi Bilwinów własnej połowy realności w Olchowcu położonej ciało hip. wyk. hip. l. 106 ks. gr. gm. kat. Olchowiec objęte stanowiącej a składającej się z parc. bud. l. 99/1 i 99/2 z domem mieszkalnym, stodołą i stajnią na nich się znajdującemi a dalej z parc. gr. l. 202/1, 202/2, 203, 715, 1454, 1457, 1584, 1624, 1743, 1745, 1761, 1787, 1952. 1985. 2033. 2136, 2139, 2156, 2157/1, 2207, 2225, 2239, 2283, 2291, 2293, 2297, 2298, 2371, 2373, 2416, 2422, 2486, 2487, 2488, 2593, 2594, 2629, 2630, 2708/1, 2719, 2722, 2724, 2726, 2729, 2881, 2882, 2928, 2936, 2940, 2959, 2982, 2983 i 2985 w dniu 18 października 1892 i w dniu 18 listopada 1892 każdym razem o godz. 11 przed połud. w gmachu sądowym z tem, że na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, a na drugim zaś gdyby cena szacunkowa osiągniętą być nie mogła i niżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 5929 zł. 50 ct.

Wadyum zaś kwota 592 zł. 95 ct.

Reszta warunków przetargu, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania są do przejrzenia w registraturze.

Kuratorem późniejszych wierzycieli hipotecznych i tych którymby uchwałą przetargową doręczoną być nie mogła ustanowiony jest c. k. not. p. Józef Zubek z Mielnicy.

Mielnica, 20 marca 1892.

L. 11081 (5478 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Naftuly Saufta w kwocie 100 zł. w. a. zpn. rozpisaną została przymusowa licytacya realności pod lk. 52 w Hrusiatyczach położonej wyk. hip. l. 190 w 4/5 częściach a wykazu hipot. l. 138 w 3/12 częściach Pańka Pawłów własnej objętej w terminach dnia 20 października 1892 i dnia 24 listopada 1892 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cenę wywołania sprzedać się mających części powyższej realności stanowi kwota 542 zł.

Wadyum 54 zł. 20 ct.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania są do przejrzenia w registraturze tut. sądu.

Chodorów, 29 lutego 1892.

L. 3066 (5416 3—3)

Dnia 19 października i dnia 23 listopada 1892 każdym razem o godzinie 11 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa licytacya realności w Zrotowicach położonej, wykazem hipotecznym tej gminy l. 153 i 2/6 części realności wyk. hip. tej gminy Nr. 152 objętej Ilka i Anny Halik własnej, celem zaspokojenia wierzytelności Leiby Weniga w kwocie 42 zł. zpn.

Cena wywołania 925 zł.

Wadyum 92 zł. 50 ct.

Na pierwszym terminie realność ta sprzedaną zostanie tylko za cenę wywołania lub wyżej, na drugim zaś terminie także niżej ceny wywołania.

Kuratorem niewiadomych lub nienależycie uwiadomionych hipotecznych wierzycieli ustanowio Mikołaja Nowaka ze Zrotowic.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Niżankowice, 30 czerwca 1892.

L. 5846 (5360 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 45 zł. a. w. z pn. odbędzie się na rzecz towarzystwa zaliczkowego w Rudkach w tut. sądzie powiatowym egzekucyjna licytacya.

1) 1/2 posiadłości lwh. 202 gm. Beńkowa wisznia objętej, dłużnika Marka Łazorki Iwanow własnej.

2) posiadłości lwh. 209 gm. Beńkowa wisznia objętej dłużnika Marka Łazorki Iwanow własnej w dwóch terminach mianowicie dnia 26 października 1892 i dnia 7 grudnia 1892 każdym razem o godz. 10 przed południem

Na pierwszym terminie nastąpi sprzedaż tylko za lub wyżej ceny szacunkowej a na drugim nawet poniżej takowej.

Cena wywołania wynosi dla realności pod 1) kwotę 67 zł. 50 ct, dla realności pod 2) 142 zł.

Wadyum wynosi 10 prc.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony jest p. Jacek Zyborski w Rudkach.

Z c. k. Sądu powiatowego

Rudki, dnia 24 sierpnia 1892.

Obwieszczenie. 1079

Zarząd masy rozbiorowej Hindy Kuhmärker kupcowej w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, iż od dnia 18 września br. począwszy aż do dnia 21 września br. do 12 godziny przed południem włącznie wnosić można oferty pisemne na ryczałtowe kupno różnych towarów bławatnych handlu w konkurs popadłej Hindy Kuhmärker.

Szczegółowy inwentarz tych towarów przejrzeć można u p. Jozefa Lauterbacha kupca w Drohobyczu, dokąd też oferty pisemne wraz z załączonem wadyum 200 zł. aw. wnosić należy.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.